

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-iej do 1-iej w południe.

15
GOSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Sprawy podatkowe na Radzie ministrów

Warszawa, 7. 2. PAT. Dzisiaj w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem premiera prof. dr. Leona Kozłowskiego posiedzenie Rady ministrów, na którym przeprowadzono obszerną dyskusję nad projektami ustawodawczymi w zakresie podatków. M. in. rada ministrów poddała szczegółowej dyskusji i uchwaliła projekt ustawy o podatku gruntowym. Projekt ten przeprowadza reformę podatku gruntowego i ustala w zakresie tego podatku jednolite zasady dla obszaru całego państwa. W szczególności projekt wprowadza nowe zasady klasyfikacji gruntów oraz ustala podstawy taryfy podatku gruntowego, zmieniając zarazem system dodatków samorządowych na udział samorządu w podatku państwowym. Projektowana ustawa nie zwiększy ogólnej kwoty dotychczasowego wymiaru podatku gruntowego, wprowadzi natomiast w granicach tej kwoty równomierny rozkład podatku.

Wśród innych projektów podatkowych uchwalono projekt ustawy o odsetkach od zaległości w podatkach państwowych i samorządowych. Ustawa ta obniży dotychczasowe odsetki, płacone od tych zaległości, do 0,4 procent od zaległości rozłożonych na raty i 0,75 procent od wszystkich innych. Rada ministrów uchwaliła również projekt ustawy, zmieniającej dotychczasowe przepisy prawne i wprowadza szereg ulg, związanych z obrotem handlowym.

Wśród innych spraw, rozpatrzonych przez

radę ministrów, uchwalono m. in. projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ochronie kabli podmorskich, oparty na specjalnym upoważnieniu ustawowem.

Sejm za, m. e. s. e. podatkami

Warszawa 7. 2. Sin. Po ukończeniu dyskusji budżetowej, praca Sejmu poświęcona zostanie rozważaniu szeregu wniosków podatkowych, które zgłosi Ministerstwo Skarbu.

Kary za niepłacenie wykupienia patentów — umorzone

Warszawa, 7. 2. Sin. Ministerstwo Skarbu wydało do wszystkich Izb Skarbowych okólnik w sprawie zaniechania postępowania karnego za nieterminowe nabycie świadectw przemysłowych na rok 1935, przyczem poleciło zaniechać wdrożenia postępowania karnego przeciwko tym płatnikom, którzy świadectwa przemysłowe lub karty rejestracyjne na rok 1935 nabyli po upływie terminu ustawowego, lecz w okresie do 15 stycznia włącznie. Wdrożone przeciwko powyższym postępowanie karne, wzgl. kary będą umorzone.

Do 15-go marca

Warszawa, 7. 2. Sin. Ministerstwo Skarbu przesunęło termin płatności czwartej, kwartalnej zaliczki podatku obrotowego za rok 1934 na 15 marca br. Odsetki, wzgl. kary za zwłokę będą pobierane od 29 marca.

Groźny pożar w kinoteatrze

Warszawa, 7. 2. PAT. Dziś po godz. 12 w poł. wybuchł pożar w kinie „Gloria“, przy ul. Marszałkowskiej 114. Powodem pożaru było zapalenie się ekranu od pieca amerykańskiego, znajdującego się na scenie. Podczas wybuchu pożaru w kinie znajdowało się 6 osób, które zajęte były próbą wyświetlenia filmu. Ogień szybko objął cały drewniany gmach kina. Całe kino wraz z urządzeniami spłonęło niemal doszczętnie. Wypadku z ludźmi nie było. Właścicielem kina jest Gustaw Lejman. Oblicza on swe straty na 150 tys. zł. Kino nie było ubezpieczone. Natomiast dom, w którym mieściło się kino jest ubezpieczony. W akcji ratunkowej wzięły udział 3 oddziały straży ogniowej pod kierunkiem głównego komendanta straży ogólnowej Chociszewskiego.

Na miejsce pożaru przybyli przedstawiciele władz

bezpieczeństwa oraz wiceprezydent m. st. Warszawy Józef Ojpiński.

Zaznaczyć należy, że kino „Gloria“ czynne jest zwykle od godz. 12 w poł., lecz dziś powodu przygotowań do premiery, miało być czynne dopiero od godz. 16-tej.

Pożar w zakładach włókienniczych

Zawiercie, 7. 2. (PAT). Dziś przedpołudniem wybuchł groźny pożar w zakładach włókienniczych w Myszkwowie pod Zawierciem. Pastwą pożaru padła jedna z hal fabrycznych. Po kilku godzinach pożar został przez kilkanaście oddziałów straży ogniowej ugaszony. Odbudowa hali potrwa kilka tygodni, w ciągu których 50 robotników pozostanie bez pracy. Ofiar w ludziach nie było. Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

Z Berlina do Buenos Aires

Berlin, 7. 2. (ZAT). Prof. dr. Mahnen, Żyd, który wykładał na uniwersytecie berlińskim w Akademii Handlowej, zrezygnował z katedry berlińskiej i objął katedrę w Buenos Aires, jako wybitny znawca spraw ubezpieczeniowych.

Dzisiaj w numerze:

- Dr. Ezriel Carlebach: Jeśli będzie wojna...
- Sz. Ben-Izrael (Tel-Awiw): „Wizyta” u siostry Zinowiewa
- Maurice Paleologue: Prawda o tragedji w Mayerlingu
- Dr. J. Wygodzki: Organizacja pokoju światowego a Żydzi
- (—sf): Czy znudzilo się już Niemcom ujadanie na intelekt?
- Dr. J. Finkelstein: Szkice wiedeńskie
- (h): Przegląd prasy zagranicznej
- Céline: Na pograniczu sezonów (Kacik mody)

Na straży właściwych funduszków sjonistycznych

Jerozolima, 7. 2. ZAT. Egzekutywa Sjonistyczna ogłosiła oświadczenie, określające stosunek instancji sjonistycznych do Keren Tel-Chaj, stwierdzając, że instancje sjonistyczne nie uznają Keren Tel-Chaj. Egzekutywa Sjonistyczna podkreśla, że fundusz ten podkopuje fundusze sjonistyczne. Instancjom sjonistycznym nie jest znana jakakolwiek działalność kolonizacyjna Keren Tel-Chaj. Wreszcie Egzekutywa Sjonistyczna nawołuje opinię żydowską, aby stała na straży funduszków sjonistycznych, udzielając pełnego poparcia Keren Hajesod i Keren Kajemet.

Budżet Jerozolimy

Jerozolima, 7. 2. (ZAT). Wczoraj ogłoszono sprawozdanie samorządu jerozolimskiego za rok budżetowy 1934/35. Wedle tego sprawozdania, dochody samorządu jerozolimskiego wynoszą 80.390 f. szt., wydatki 78.847 f. szt., wobec czego nadwyżka budżetowa wynosi przeszło półtora tysiąca funtów.

Usunięcie nieryjskich egzaminatorów

Berlin, 7. 2. ZAT. Wedle doniesienia „Mitteilungsblatt der deutschen Dozentenschaft“, minister oświaty Rzeszy wydał rozporządzenie, na mocy którego nieryjscy profesorowie zostali usunięci z komisji egzaminacyjnych na wyższych uczelniach niemieckich. Pismo wyraża ministrowi oświaty podziękowanie za to rozporządzenie.

Bojkot towarów niemieckich kontynuowany

Londyn, 7. 2. ZAT. Akcja o rozzerzenie bojkotu towarów niemieckich kontynuowana jest w szeregu miast prowincjonalnych w Anglii. Żydowska rada reprezentacyjna w Glasgow ponownie potwierdziła rezolucję, nawołującą do bojkotu wyrobów niemieckich.

Ekspedycja Byrda — wraca

Nowy Jork, 7. 2. (PAT). Ekspedycja arktyczna admirała Byrda zakończyła swe prace badawcze, które trwały około 3 lat. Członkowie ekspedycji udają się obecnie okrętem do Nowej Zelandji, skąd wyruszą dalej do Nowego Jorku.

Wieczorowe torebki
I REZAWICZKI
w wielkim wyborze
JULJUSZ NACHT, Kraków, Stradom 5

Dr. EZRIEL CARLEBACH

Jeżeli będzie wojna, będzie się strzelać...

Właściwy sens porozumienia londyńskiego

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

Londyn, 5 lutego.

I.

Dziś, we wtorek rano, na giełdzie berlińskiej akcje żelaza, stali i produktów chemicznych spadły o 1—2 i 1/3 proc.

2 i 1/3 procent to niewiele. A jednak okazuje się, że kupcy niemieccy zaczęli się obawiać, iż przemysł wojenny utraci pewną część zamówień, i akcje tego przemysłu przy nosić będą nieco mniejsze dywidendy niż dotąd.

Mówiąc prostym językiem ludzkim, znaczy to: kupcy niemieccy obawiają się, że rząd będzie musiał przystąpić do umów londyńskich i ograniczyć na chwilę zbrojenia.

Zachodzi więc pytanie, czy kalkulacje tych kupców są słuszne, czy nie?

II.

Dlaczego właściwie obawiają się, że przemysł wojenny ucierpi wskutek rozmów londyńskich?

Obawy te pochodzą stąd, że propozycja, którą czyni się obecnie, w wyniku rokowań londyńskich, Niemcom jest tego rodzaju, że Niemcy nie mogą poprostu tak sobie powiedzieć: nie.

Przychodzi się do Niemiec i mówi o — konwencji lotniczej. I to mówi się w sposób następujący: Na wypadek, jeżeli ja, to znaczy Anglja, zostaną zaatakowana, wtedy ty — Niemcy, — masz mnie bronić twymi aero planami, wszystkimi twymi siłami lotniczymi. W ten sposób brzmi formuła, przyczem zapomina się, że — Niemcy (oficjalnie) w zupełności nie mają lotnictwa i na mocy traktatów pokojowych, na mocy Locarna i setek angielskich i francuskich podpisów i uroczystych zaklęć, nie wolno im w żaden sposób posiadać floty powietrznej. Przychodzi się teraz i daje się w bardzo delikatny sposób do zrozumienia, że zobowiązania wersalskie są zanulowane, a nawet wyraża się zadowolenie z tego powodu. Naodwrot, chce się jeszcze korzystać ze złamania traktatu. Państwa chcą się pozwolić bronić podziwu godnej i pokryjomu wybudowanej niemieckiej flocie wojennej.

Choćby nawet Hitler politycznie był nie wiedzieć jak nierozsądny i choćby jaknajbardziej się uparł, to jednak forma, w której podaje mu się propozycję, jest tak pełna pochlebstw, i tak dalece mile łechce niemiecką dumę narodową, że — Hitler nie będzie mógł odmówić. W swej wielkiej łasce i wspianiałomyślności udzieli Hitler chętnie słabej Anglji ochrony w postaci swej „mocarnej dłoni”, swej floty powietrznej.

III.

Niemcy zatem — czy to w zasadzie, czy też także faktycznie, mniejsza o to — przejmą na siebie zobowiązania, przewidziane w pakcie londyńskim:

— Na wypadek jeżeli jeden ze sygnatarzy paktu zostanie przez drugiego zaatakowany, jeśli go przedtem nie sprowokował, wtedy wszyscy inni sygnatarjusze muszą przyjść z pomocą zaatakowanemu.

Oto jest treść Locarna i to „zdziałano” te raz w Londynie. Gdyby zaś chcieć to przetłumaczyć na język bardziej zrozumiały, — brzmiałoby to w ten nie mniej i nie więcej, jak:

— Jeżeli będzie wojna, będziemy strzelać. Na kogo i jak i kiedy, to dopiero się zoba-

czy, gdy rzecz będzie gotowa.

Oczywiście wszystkie te umowy nie obowiązują do niczego. Oczywiście, że pytanie, kto kogo sprowokował i w jaki sposób spełnić należy zobowiązania, pytanie to zawsze będzie temsamem odwiecznym pytaniem, na które niema odpowiedzi. Naturalnie, że zawsze dopiero dane interesy zadecydują — kto został zaatakowany i kto kogo, po żal się Boże, wzajemnie będzie musiał atakować.

Do tej zasady, którą ponownie tutaj proklamowano w Londynie, mogą też Niemcy z czystym sumieniem przystąpić i wyrazić pełną swą zgodę.

IV.

Niemcy odmówią swej zgody, ale dopiero — w dalszej konsekwencji.

Konwencja lotnicza połączona jest z kompleksem innych spraw, w powszechną konferencją rozbrojeniową z udziałem wszystkich narodów i ze zmartwychwstaniem... Genewy

A więc rozpoczyna się dawna gra. Zacznie się znowu ustalać ilość wojska i broni, którą każdy kraj musi mieć dla swego bezpieczeństwa. I zawsze będą Niemcy perswadowały, że muszą mieć choć o połowę więcej broni, aniżeli Francja, Francja zaś zawsze będzie przeciwko temu. I nigdy w tej sprawie nie może dojść do skutku żadna konwencja międzynarodowa.

Raz już nadaremnie mordowano przez trzy lata konwencję rozbrojeniową. Widoki zaś, że tym razem sztuka będzie miała większe powodzenie aniżeli wówczas, są bardzo słabe. Przeciwnie, wtedy Niemcy nie były jeszcze „równouprawnione”, a dziś oficjalnie już są. Wtedy jeszcze pewne narody na Wschodzie i na Bałkanach nie były tak ambitne jak dziś, i wtedy w Genewie siedziały demokratycznie rządzone Niemcy, takie Niemcy, których stan zbrojeń mógł naprawdę podlegać kontroli, takie Niemcy, które miały jeszcze inne zainteresowania poza militarystycznym szaleństwem...

Za owych czasów, pacyfizm w Niemczech nie był jeszcze zbrodnią, za którą należy się obóz koncentracyjny...

V.

Nietrudno zatem przewidzieć koniec tego, co zaczęło się tutaj w Londynie. Do końca tego może dojść drogą zygzaków (dyplomacja lubi zygzaki), ale też może dojść całkiem rychło, a wyglądać to będzie jednako:

— Długomiesięczne rokowania i targi. Za sadnicza zgoda na wszystko i faktyczny upór w każdej kwestji. I gdyby nawet już do szło do porozumienia, — dopieroż nikt nie będzie się czuł pewny, że partner dotrzyma naprawdę umowy i dopiero będzie się w największej tajemnicy zbroił...

Jest rzeczą jasną, że wszyscy uczestnicy rokowań wiedzą o tem. Jest też rzeczą jasną, że wszystkie głośnie i triumfalne powitania umów londyńskich są nieszczerze, sztuczne i — oszukane.

Nikomiu nie chce się teraz na nowo rozpo-

czynać komedji z konferencją rozbrojeniową. Nikt nie uważa za szczęśliwe rozwiązanie tego, co sir John Simon wymyślił teraz:

— Nie izolować Niemiec. Postawić Hitlera w taką sytuację, że nie będzie mógł odmówić. I za jednym zamachem osiągnąć: pakt o nieagresji, pakt rzymski i wschodni, powrót do Ligi Narodów i — rozbrojenie.

Wszyscy wiedzą, że co za dużo, to niezdrowo.

VI.

I choć o tem wszyscy dobrze wiedzą, to jednak uprzejmi ministrowie francuscy, jak przystało na prawdziwych dżentelmenów, musieli dopomóc swoim kolegom angielskim i musieli udawać, jakgdyby zgodzili się na tę kombinację, a co więcej byli z niej zadowoleni.

Ministrowie angielscy stoją w przededniu wyborów. Angażować się jeszcze bardziej w „sprawach kontynentalnych” nie mogą już. Gdyby to zrobili, przepadliby wśród masy wyborców, która ma własne swoje troski i własne imperjum, przepadliby w narodzie, który gdyby tylko naprawę chciała, nie mógłby być wciągnięty do przyszłej wojny.

Ministrowie francuscy wyrządzili swym kolegom angielskim tę przyjacielską przysługę, że uczynili z nich tych, którzy nie angażują się za Francję (co jest jedyną, ale oczywiście niebardzo popularną drogą do uniknięcia wojny) i którzy organizują pokój europejski przy pomocy bluffu, w który gupia (czy też zła?) druga międzynarodówka wciąż jeszcze wierzy: przy pomocy bluffu konwencji rozbrojeniowych.

Ministrowie francuscy dołożyli starań, a by swym kolegom angielskim wyrządzić tę przysługę.

I oto dzięki ich rycerskości będziemy mieli aż do wyborów angielskich do czynienia z międzynarodowymi konferencjami, konwencjami Locarnami i paktami.

VII.

A jednak — z przemysłem wojennym nie ma to nic wspólnego. Akcjonariusze jego nie mają powodu do obaw, ich fabryki dalej będą robić bajeczny interes.

Albowiem właśnie teraz ma się rozpocząć — prawdziwy wyścig. Teraz właśnie przeżywamy okres, który wywołał całą tę panikę londyńską, okres, w którym Niemcy stają się silniejsze od każdego ze swych przeciwników i w którym żaden z nich sam o własnych siłach nie będzie mógł obronić się przeciwko nim. A zatem wszyscy muszą mieć coś wręcz przeciwnego aniżeli to, co zaproponowano w Londynie, a mianowicie:

— Sojusze wojskowe.

Przemysł wojenny niema się o co troszczyć. I tu w Londynie nie zapomniano o nim, i w uroczysty, przysięgnięty wprowadzile kilku set paragrafami, ale jednak dość wyraźny, obmyślono genialną zasadę:

— Na wypadek wojny będzie się strzelać. Kto na kogo i z kim, tego nie chcemy jeszcze wypowiadać.

W NUMERZE JUTRZEJSZYM ROZPOCZYNAMY DRUK REWELACYJNEGO CYKLU ARTYKUŁÓW p. t.

JOZEF PIŁSUDSKI O KWESTJI ŻYDOWSKIEJ

PIÓRA NASZEGO WSPÓLPRACOWNIKA DRA M. POMERANZA.

ZNAKOMITA ODZYWKA DLA CERY PUDER ABARID

Przeгляд prasy polskiej

Limanowski

Na akt wyjątkowej kurtuazji politycznej zdobywa się „Gazeta Polska”, poświęcając na pierwszej stronie dłuższe serdeczne wspomnienie pośmiertne pamięci Bolesława Limanowskiego, sztandarowej postaci opozycyjnej PPS. Artykuł kończy się słowami:

Wpływ wychowawczy ś. p. Bolesława Limanowskiego ogarniał najlepsze elementy polskie, promieniował zwłaszcza na młodzież. I jakkolwiek oddawna ustało bezpośrednie oddziaływanie tego czcigodnego starca, to pośrednio, w pracach, podjętych przez jego następców, poprzez działalność Organizacji Bojowej i krwawą ofiarę żołnierską w wojnie o niepodległość złożoną, trwało nadal. Życie Limanowskiego, tak, jak jego idee, stało się trwałą wartością duchową życia narodowego. W dniu onegdajszym złożono do grobu szczątki śmiertelne. Lecz to, co w Limanowskim było nieśmiertelne, symboliczna wymowa jego prac i życia, pozostanie na zawsze

Nad trumną wielkiego starca pochylał się onegdaj cały naród. W hołdzie uczestniczył Rząd Rzeczypospolitej. Bo Limanowski przestał być własnością grup, klas, czy obozów. Wyrósł ponad przegrady, nieuniknione w wykonywaniu bieżącej rzeczywistości. Będąc symbolem stulecia walki o wolność, stał się własnością całego narodu.

Jasny punkt

Sanacyjny „Kurjer Poranny” podkreśla w szczególnym nacisku udział przedstawicieli rządu w pogrzebie patriarchy socjalizmu polskiego:

Obraz czerwonych sztandarów, osłaniających prochy stuletniego bojownika o wolność, miał swoją wymowę, ale szczególną barwę nadawała mu obecność rządu polskiego, który wznosząc się wysoko ponad różnice stanowisk politycznych i chcąc dać jasny wyraz swego uznania dla dostojenstwa ducha zmarłego i dla jego szlachetnego trudu życiowego, — wziął udział w pogrzebie. Rząd polski swoją obecnością poświadczał wagę hołdu, należnego bojownikowi wielkiej i wspólnej idei walki o wolność i niepodległość narodu.

W naszych osobliwych czasach, upływających pod znakiem małostkowości ducha, ten jasny punkt w uroczystościach pogrzebowych nie jest zjawiskiem powszechnym, zwłaszcza na tle cywilizacji Europy dzisiejszej.

Czyż można np. wyobrazić sobie obecność rządu włoskiego na pogrzebie socjalisty wśród czerwonych sztandarów, niesionych przez ulice Rzymu, lub udział rządu niemieckiego w Berlinie czy też austriackiego w Wiedniu w podobnym uroczystym, żałobnym obchodzie

Habsburgowie i Żydzi

P. B. Koskowski omawia na łamach „Kurjera Warszawskiego” szanse powrotu Habsburgów na tron austriacki, wskazując, że idea restauracji Habsburgów ma zwolenników w Watykanie, Mała Ententa jest formalnie przeciw, faktycznie — za, wreszcie:

Nawet Żydzi — element możny w Wiedniu — nie byłoby przeciwni restauracji Habsburgów. Przeciż Dr. Wiesner, jeden z głównych przywódców ruchu monarchistycznego w Austrii, jest Żydem Istnieje w Wiedniu „Związek b. kombatantów żydowskich - legitymistów”. B. ambasador Stanów Zjednoczonych w Wiedniu, Earle, Żyd, który w r. z. powrócił do Ameryki, powiedział do przedstawiciela Żydowskiej Agencji Telegraficznej: „Żadne niebezpieczeństwo nie zagraża Żydom w Austrii. Jedyna zmiana możliwa w ustroju austriackim — to restauracja monarchii. Lecz Żydzi nie byłoby dotknięci tą zmianą”.

Szanowny autor przecenia chyba „możny” wpływ żydostwa austriackiego na stosunki wewnętrzne republiki naddunajskiej, ale co do tego ma rację, że są wśród Żydów austriackich zwolennicy orjentacji habsburskiej: Lepszy Habsburg, niż — Hitler...

SZ. BEN-IZRAEL (Tel Awiw)

Świat mówi o Zinowiewie, a siostra jego w Hajfie nie chce słyszeć o nim

Wywiad, który nie doszedł do skutku

Sprawa Zinowiew—Kamieniew znów skierowała uwagę opinii światowej na Rosję sowiecką. Kwestja opozycji w Rosji stała się bardziej aktualna, postanowiłem przeto spróbować uzyskać wywiad u siostry Zinowiewa, mieszkającej w Hajfie, i uzyskać u niej pewne szczegóły o burzliwym życiu jej brata.

Niewielu ludzi wie, że Zinowiew ma siostrę w Palestynie, wierną i oddaną sjonistkę, która wycierpiała bardzo wiele za swoje przekonania sjonistyczne w Rosji sowieckiej. W Palestynie przeżywa obecnie 9 osób, które były w Rosji sowieckiej więzione za sjonizm i oskarżone o kontrrewolucję. Im znana jest ta sprawa napewno, ale niechętnie o tem mówią, starając się zapomnieć o dwuletnim, bardzo ciężkim pobycie w podziemiach GPU w Kijowie lub w Lubiance moskiewskiej.

Są to sprawy należące do przeszłości, jest to materia dla historyka. Jednakże z chwilą, gdy Zinowiew z potentata i dygnitarza stał się więźniem i wygnańcem, warto szczegóły te opowiedzieć, zwłaszcza że pozostają one w bezpośrednim związku z naszym ruchem odrodzeniowym.

KONFERENCJA CEIRE SJONU — W WIĘZIENIU.

Rzecz działa się w roku 1922 w miesiącu kwietniu. Ruch sjonistyczny, który po rewolucji podniósł głowę i wyszedł z konspiracyjnych podziemi na światło dzienne — znów w sposób okrutny i brutalny zdławiony został przez bolszewików. — W owych czasach zebrał się wszechrosyjski zjazd Ceire-Sjonu w Kijowie. W czwartym dniu obrad bolszewicy otoczyli budynek i wszystkich uczestników zjazdu wtłaczono do więzienia. W sierpniu 1922 stanęli uwięzieni przed trybunałem wojskowym okręgu kijowskiego, który 11 ludzi z pośród członków Merkazu wraz z uczestnikami konferencji kijowskiej zasądził za zbrodnię kontrrewolucji na dwa lata ciężkiego więzienia. Z pośród członków Merkazu, zasądzonych wówczas, przeżywają dziś w Palestynie: dr. Lurie (przewodniczący Związku Lokatorów w Tel Awiwie), D. Lieberman (członek Rady Naczelnej rewizjonistów), Bar-Raw-Haj (advokat w Hajfie), p. Werliński (kierownik oddziału Tnuwy w Hajfie), advokat Tobwin (Hajfa), Baruch Weinstein (członek zarządu Stronnictwa Państwa Żydowskiego), pani Zalkower (Riszon Lecijon), Nachum Bobrin (sekretarz Rady Robotniczej w Hajfie) i p. Lampert. Dwóch członków Merkazu przeżywa zagranicą: Josef Szulman, w Polsce i J. Fischer, kierownik Keren Kajemeth w Paryżu.

SZWAGIER ZINOWIEWA W WIĘZIENIU.

Wśród uwięzionych znajdował się również szwagier Zinowiewa, p. Werliński, mąż siostry niedawnego dygnitarza sowieckiego. Zastosowano wobec niego tensam ostry rygor co wobec innych jego towarzyszy. W sierpniu 1923 wszyscy więźniowie przewiezieni zostali do słynnej Lubianki w Moskwie (więzienie to spłonęło niedawno) i tam dostali się w ręce kierowniczej komisji administracyjnej GPU Andrejowej, słynnej z okrucieństwa.

Krewni aresztowanych, w obawie o ich los, zaczęli czynić starania, w ich obronie. Opowiadają, że także pani Dina Werlińska zwróciła się do brata swego Zinowiewa, prosząc go, aby wmieszał się w sprawę i złagodził los uwięzionych sjonistów.

ZINOWIEW ODMAWIA...

Zinowiew kategorycznie odmówił i nie kiwnął palcem dla ulżenia losu więźniów. Nawet dla szwagra nic nie uczynił, jakkolwiek ten niewątpliwie nie byłby się zgodził rozstać się z resztą towarzyszy.

Jeśli jednak zabiegi siostry Zinowiewa nie pomogły, to natomiast krewni uwięzionych odnieśli pewien sukces w innych instytucjach bolszewickich, i udało im się skłonić więźniów do wniesie-

nia podania o wydalenie z kraju. Prośba a pomogła, i po odcierpieniu kary wszyscy aresztowani wysłani zostali do Włodzimierza nad rzeką Klamą. Nie wolno im było opuścić granic miasta. Poza to musieli się co tygodnia zgłaszać na policji.

Tymczasem uwięzieni zaczęli się starać o certyfikaty na wyjazd do Palestyny. Zwrócili się listownie do posła I. Grünbauma, który wówczas stał na czele tzw. Tymczasowej Żydowskiej Rady Narodowej, i prosili go o pomoc. Poseł Grünbaum odpowiedział życzliwie, wylonili się jednak nowe trudności. Wówczas nie było jeszcze bezpośredniego połączenia między Odessą a portami palestyńskimi, a żadne z państw nie chciało udzielić więźniom nawet wizy tranzytowej. Po wielu uciążliwych staraniach pierwsza Czechosłowacja odezwała się na apel uwięzionych. Po załatwieniu wszelkich formalności GPU ulokowała wszystkich więźniów w pociągu, który opuścił granice Rosji. Było to na dzień przed śmiercią Lenina.

PANI DR. DINA WERLIŃSKA,

siostra Zinowiewa, mieszka jak wspominałem na wstępie, w Hajfie. Słyszałem, że jest kobietą niezwykle interesującą. Zinowiew miał kilkoro rodzeństwa, w młodości jednak najbardziej był przywiązany do swej siostry Diny. Oboje byli młodzi i kształcili się zagranicą. Radomilski-Zinowiew całym sercem oddany był już wówczas ruchowi bolszewickiemu. Opowiadają, że kiedy wraz z siostrą mieszkał w latach 1906-7 w letnisku galicyjskim (Poronin?) gościem ich był Lenin, który przeżywał u nich kilka tygodni.

Jakkolwiek siostra jego daleka jest od niego dziś poglądami, to jednak chciałem uzyskać u niej pewne szczegóły o życiu jej brata, na podstawie jej wspomnień z czasów kiedy Zinowiew nie był jeszcze dygnitarzem bolszewickim. Nie interesował mnie Zinowiew-polityk, tylko Zinowiew-człowiek, uczeń, mąż i romantyk.

Przybywszy do Hajfy, połączyłem się telefonicznie z panią Werlińską i przedstawiłem się jako dziennikarz, który prosi o wywiad. Zapytany o nazwę pisma, w którego imieniu przychodzę, — wspominałem nazwę jednego z pism zagranicznych. „Doar Hajomu*”) nie wspominałem, wiedząc z góry, że nazwa ta zamknie przedemną drogę do gorliwej działaczki lewicowej.

WYWIAD, KTÓREGO ODMÓWIONO

Pani dr. Werlińska prosiła mnie, abym się zjawił natychmiast. Po pół godzinie zadzwoniłem u bramy jej niewielkiej pięknej willi, przy ul. Hermon na Hadar Hakarmel.

Drzwi otworzyła mi kobieta lat około 40-tu, o twarzy spalonej słońcem i inteligentnych, mądrych oczach. Była to pani Werlińska, we własnej osobie.

Przedstawiłem się jako dziennikarz, który dzwonił przed pół godziną. Pani domu poprosiła, żebym usiadł.

Byłbym niezmiernie pani zobowiązany, — rozpocząłem rozmowę, gdyby zechciała mi pani odpowiedzieć na kilka pytań w sprawie pana Zinowiewa. Ja...

Jakby ukąszona przez żmiję moja rozmówczyni podskoczyła z miejsca. Twarz jej zbieła, jak chusta. Spostrzegłem, że opanowuje się wszelkimi siłami, ażeby nie wybuchnąć krzykiem.

— Nie chcę słyszeć tego nazwiska! — powiedziała drżącym głosem.

— Ale proszę pani...

— Bez żadnego a! e! Proszę opuścić mieszkanie! Nie chcę o niczem słyszeć!... Proszę odejść.

Otworzyła drzwi naoścież, rece skrzyżowała

*) Autor jest reporterem dziennika „Doar Hajom“.

na pierś i stanęła u wejścia.

— A jednak... — próbowałem wyjaśnić.

Pani Werlińska przerwała mi:

— Proszę odejść! Nie chcę o niczym słyszeć. Proszę!

Doziedłem do przekonania, że nie pomogą tu żadne reporterskie sztuczki. Odeszłem posłusznie.

ZAPRZECZĘ W „DAWARZE“...

Po drodze pomyślałem sobie, że może warto raz jeszcze popróbować szczęścia. Spróbowałem zadzwonić.

— Proszę pani, powiedziałem grzecznie do telefonu, przedstawiwszy się raz jeszcze, proszę łaskawie mnie wysłuchać. Ja tak, czy owak swoje już napiszę. Opowiem, że byłem u pani, opiszę naszą rozmowę i wyproszenie mnie za drzwi. Możeby więc jednak zechciała pani zamienić ze mną kilka słów, a reportaż mój będzie całkiem inaczej wyglądał. Przecież i tak napiszę.

— Niech się pan nie waży! Zabraniam panu pisać — usłyszałem energiczny głos.

Tego nie może pani zrobić. Jeśli napiszę coś, co nie będzie zgodne z prawdą, będzie pani wtedy miała powód do gniewu. Ja jednak napiszę wszystko tak, jak naprawdę było.

— Mimoto zabraniam panu pisać nawet o tem. Jeśli pan cokolwiek napisze, zamieszczę zaprzeczenie w „Dawarze“.

— Ależ przecież nie zaprzeczy pani rzeczywistym faktom — powiedziałem.

— Owszem, zaprzeczę, zapewniam pana. Mam wpływy w prasie. Zaprzeczę wszystkiemu.

— Nawet prawdziwie?

— Tak. Wszystkiemu, zabraniam panu pisać cokolwiek.

Położyłem słuchawkę na widelki. „Szkoda było — pomyślałem sobie — specjalnie facygować się do Hajfy, nawet jednego szczegółu nie uzyskałem“.

A ja już myślałem o portrecie Radomileckiego-Zinowiewa z lat dziecięcych. Myślałem, że portret taki ozdobi ten reportaż.

Szkoda...



Mołotow, przewodniczący Rady Komisarzy, wygłosił onegdaj ekspozycję o polityce rządu sowieckiego.

Dzisiaj w kinoteatrze „WANDA“ Rozpiewana karnawalowa piosenką, niefrasobliwym humorem wiedeńskim, arcywesoła farsa, która obecnie króluje na ekranach największych kin Europy

MUSZĘ BYĆ MŁODY Przebawna komedia omyłek niewstydzonego wdzięku, przemitych melodii **LIANA HAID** W rolach głównych:

HERMAN IHMIG — **LEO SŁEZAK** — **HANS MOSER**. — Fascynująca treść — wspaniała wystawa — Barwna muzyka — Wesoły żart — Zawrotne tańce karnawalowe

W sobotę dnia 9 bm. o g. 3 pop. W niedzielę dnia 10 bm. o godz. 10 i 12 przedp. **Poranki filmowe** **JULIKA** w gł. rolach Gitta ALPAR — Gustaw FRODLICH — Ceny miejsc od 50 gr

„Niema żadnego układu pokojowego“

— mówi Zabotyński

Rewizjonści nie pójdą na Kongres

Nowy York ZAT. W rozmowie z przedstawicielem ZAT-nej p. Wł. Zabotyński oświadczył między innymi:

Obecnie nie jest już aktualną sprawą secesji. Unja Rewizj. jest organizacją odrębną, nie zaś składową częścią jakiegokolwiek innej organizacji. Nie ma ona już większego zainteresowania dla Kongresu Sjonistycznego. Odeszy nas jednak, że prowadzimy rokowania w kierunku stworzenia porozumienia. Co się tyczy t. zw. układów pokojowych, to właściwie niema żadnego układu pokojowego. Jest tylko zawieszenie najgorszej formy wrogich wystąpień. Narazie jest to tylko zawieszenie broni. Uważam, iż jest nieuniknione (?), że rewizjonizm stanie się dominującą siłą w sjonizmie.

Na pytanie przedstawiciela ZAT-nej, czy nie należy uważać za dowód rozbieżności zdań w łonie samych rewizjonistów fakt, że Zabotyński opuścił posiedzenie na krakowskiej konferencji rewizjonistycznej w chwili, gdy Dr. von Weisł domagał się w swym referacie całkowitego zerwania z Organizacją Sjonistyczną, p. Zabotyński oświadczył:

„Był to przypadek. Z dużym zainteresowaniem przysłuchiwałem się wywodom mojego przyjaciela v. Weisla, gdy zostałem niespodzianie wezwany do pilnej rozmowy telefonicznej ze Lwowem. Musiałem opuścić salę“.

Praga ZAT. „Der Judenstaat“, organ czechosłowackiej partii rewizjonistycznej, zamieszcza artykuł w odpowiedzi na enuncjację, jaka się ostatnio ukazała w „Haolam“ w kwestji stosunku rewizjonistów do Kongresu Sjonistycznego. Stanowisko rewizjonistów jest jasne, — pisze „Judenstaat“. — Zgodnie z wyraźnym oświadczeniem Zabotyńskiego konferencja krakowska uchwaliła, że rewizjonści nie pójdą na Kongres Sjonistyczny, jeśli szekel zawierania będzie klauzulą w sprawie dyscypliny. Nie było uchwały w tym sensie, że gdyby tej klauzuli nie było, to rewizjonści wezmą udział w Kongresie. Wobec tej ewentualności uchwała krakowska przewidywała, że egzekutywa rewizjonistyczna poweźmie decyzję w sprawie udziału lub nieudziału w Kongresie Sjonistycznym

Inż. Stricker

o ofercie Zabotyńskiego

Wiedeń ZAT. W rozmowie z przedstawicielem ZAT-nej przywódcą „Judenstaatspartei“, inż. Robert Stricker, poruszył zawarte w jednym z ostatnich artykułów Wł. Zabotyńskiego oświadczenie, że dla Judenstaatspartei „stoją otworem drzwi Unji Rewizjonistów“. Inż. Stricker oświadczył między innymi:

Ze względów czysto rzeczowych oferta Zabotyńskiego jest dla nas nie do przyjęcia. Nie zostały usunięte rozbieżności, które spowodowały rozłam w Katowicach. Jesteśmy za pozostaniem w Organizacji Sjonistycznej, stworzonej przez Teodora Herzla i uznanej przez mandat palestyński reprezentacją narodu żydowskiego. Niemniej niż Zabotyński, przekonani jesteśmy o szkodliwych błędach obecnego kierownictwa i o tem, że słowem i czynem wyrzeka się ono idei państwa żydowskiego. Za nasze zadanie i cel poczytujemy przeniknięcie tej Organizacji Sjonistycznej herzlowką ideą państwa żydowskiego. Jesteśmy przekonani, że przy odpowiedniej czynności wewnątrz niej, to nam się uda. Nie opuszczamy jej i nie zamierzamy jej niszczyć.

Konferencja krakowska nie wyjaśniła sytuacji. Podobnie jak Katowice, Kraków dowiódł, że Zabotyński tęskni za „niezależną organizacją sjonistyczną“, lecz że dla różnych powodów nie decyduje się na jej stworzenie. Stąd też pochodzi to, że z wynurzeń i postanowień krakowskich wysnuć można co się chce: Pozostać w Org. Sjon. i nie pozostać w Org. Sjon., pójść na Kongres i nie pójść na Kongres. — Niejasność pozostała, a nawet się bardziej jeszcze zaciemniła. Jeśli Zabotyński nam mówi, iż drzwi do pokoju rewizjonistycznego stoją przed nami otworem, to jest to mało, za mało. Opuściliśmy rewizjonistyczny pokój, bo nas do tego zmusiły okoliczności. Nie jest to zatem żadnym zaproszeniem, skoro nam Zabotyński otwiera drzwi, a jednocześnie oznajmia, że wewnątrz wszystko pozostało po dawnemu.

Zadajcie wszędzie Nowego Dziennika

Szkice wiedeńskie

(Korespondencja własna N. Dziennika).

I.

Zona Insurgenta

Rok właśnie mija od owych tragicznych dni, gdy na ulicach Wiednia lała się krew. Z jednej strony potężny aparat siły państwowej, z drugiej zaś garść fanatyków, którzy dla idei chcieli na barykadach swe życie złożyć w ofierze. Jednym z pierwszych, który chwycił za broń, był pewien młody, dzielny oficer wiedeńskiej straży pożarnej. Przeciw grożącemu jego ideałom faszyzmowi postanowił orężem walczyć i do ostatniej chwili nie opuszczał stanowiska. Wierzył w swój ideał, jak tylko człowiek o czystym i kochającym sercu wierzyć potrafi i wytrwał — aż do chwili, w której schwytyany został przez zielone szeregi Helmwehry. Ponieważ z bronią w ręku walczył na barykadach, stanął przed sądem wojennym. Nie błagał o swe życie, pomimo żony, pomimo dziecka małego, za którym tęskniło jego ojcow-

skie serce, i mimo młodych swoich lat. „Walczyłem w obronie mych ideałów“ — oto były jedyne słowa, które miał na usprawiedliwienie. Sędziom sądu wojennego imponował ten młody bojownik. Ale prawo wojenne nie zna sentymentu i pobudek ideowych: skazany został na śmierć przez powieszenie.

W domu została wdowa i mała sierota.

Na cmentarzu, tuż obok murów, znajduje się grób młodego bojownika. Mały krzyż z drzewa jest jedyną jego ozdobą... Gdy żona żegnała się z mężem, skazanym na śmierć, nie trula mu ostatnich chwil życia łzami i okrzykami rozpacz. Żegnała go jak przyjaciela jej własnych ideałów, epuszającego ten padoł bólu ludzkiego i bezbrzeżnego żalu. Chociaż może serce wyło z bólu, bez łez żegnała na zawsze tego, który najdroższym był w jej życiu: męża, przyjaciela i towarzysza jej ideałów.

Od chwili, gdy zwłoki bojownika oddano matce

— ziemi, nie było dnia, w którymby nie zjawiała się żona byłego oficera straży pożarnej na cmentarzu, by tu godzinami nieruchomo wpatrywać się w ten grób, który pokrył jej najdroższy skarb. Milczała i nie było w jej oczach łez. — Ale blada twarz kobiety więcej bólu wyrażała, niż potoki łez i okrzyki rozpacz.

Policja śledziła wdowę. Gdy raz przyniosła wiązkę czerwonych róż i złożyła na grobie mętu, uważano to za „agitację“. Kilkakrotnie za taką „niemą agitację“ siedziała w areszcie. Ale ta kara jej nie odstraszyła. Znowu zjawiała się codziennie nad grobem męża — towarzysza i znowu godzinami nad tym grobem enula swe myśli.

Cóż się w sercu tej biednej kobiety działo? Ból rozpacz, nie znajdujący ujścia w potokach łez i w okrzykach bólu, jest stokroć gorszy... I biedne serce żony insurgenca tego bólu bez łez nie wytrzymało... Zbliża się właśnie rok, gdy młody oficer straży zawisnął na szubienicy, gdyż walczył z bronią w ręku o ideał, w który szczerze wierzył. Niemal w rocznicę jego śmierci znaleziono żonę jego bez życia nad grobem. Przyprószone śniegiem trzymała w skostniałych dłoniach kilka listków zwidłych czerwonych róż. Ostatnie róże,

Przegląd prasy zagranicznej

Co przyniosły rozmowy londyńskie

(h) Znakomity publicysta francuski d'Ormesson („Figaro”), jakkolwiek na ogół zadowolony z wyniku rozmów londyńskich, ma jednak cały szereg zastrzeżeń:

Można sobie było życzyć, by oba rządy doszło do zgody nie tylko odnośnie do zasady samej, ale i co do sposobu jej wykonania. Otóż ton oficjalnego komunikatu jest tak bar dzo elastyczny, jego redaktorzy tyle zrobili koncesyj dla dyplomatycznej frazeologii, że nie można oprzeć się wrażeniu, że same zasady tracą przez to na wyrazie.

W dalszym ciągu d'Ormesson stwierdza, że właściwie sytuacja, która wyłoniła się po Londynie, nie stwarza nic nowego. Jest ona niczem innym jak powrotem do stanu rzeczy z przed 3 lat, z tą tylko różnicą, że w międzyczasie nastąpiło niezwykle wzmocnienie militarne Niemiec.

A teraz głos mają Niemcy. Żaden Francuz nie chce ich poniżenia. Żaden Francuz nie odmawia Niemcom roli wielkiego mocarstwa. Niedawno temu Hitler wyciągnął rękę do Francji. Dziś wyciąga Francja rękę w stronę Hitlera. Jeśli on jej nie przyjmie, albo przyjmie ją tylko w tym celu, by dalej się targować, to musi wiedzieć, że on sam zmusza nas do kurczowego trzymania się układu lotniczego, zawartego z Anglią.

Co przyspieszyło rokowania

Powrót Niemiec do Ligi — wątpliwy.

Sauerwein w „Paris Soir”, stwierdza, że Anglia zawarciem układu lotniczego dała wyraz temu, że zrywa ze splendid isolation.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, wywodzi dalej Sauerwein, że do przyspieszenia rokowań przyczyniło się w pierwszym rzędzie stanowisko Niemiec. Już bowiem teraz rozchodzą się słuchy, że Niemcy mimo wszystko nie powrócą do Genewy, chyba że Liga Narodów zostanie zreorganizowana i uniezależniona od traktatów pokojowych.

Demonstracje studenckie i rocznica rewolucji

Francuzi obawiają się przydomka ksenofobów, jakkolwiek ostatnio coraz silniej walczą przeciw napływowi cudzoziemców. Równocześnie bowiem z ustawami przeciw cudzoziemcom robi się propagandę za ożywieniem ruchu turystycznego, a ostre zarządzenia przeciw obcym starają się złagodzić wytłumaczeniem, że podyktowane one są względami bezrobocia.

Ostatnie demonstracje studenckie, zdawałoby się, były impulsywnym odruchem młodzieży przeciw obcym. Tymczasem okazuje się, że poza kulisami tych manifestacji kryje się — polityka.

Prasa radykalna i lewicowa mówi o tem bez obsłonek. „Oeuvre” pisze wyraźnie, że ligi nacjonalistyczne, zrezygnowawszy oficjalnie z urzędzenia demonstracji w dniu 6 lutego, podsunęły tę myśl młodzieży. Będzie to wyglądało bardziej imponująco i spontanicznie.

Jest to próba manewru politycznego frontu nacjonalistycznego. Może się uda, jeśli policja nie stanie na przeszkodzie. Dokładnie tak samo wyglądały sprawy przed rokiem 6 lutego 1934. Chodzi jedynie o „zrobienie nastroju”, o wywołanie zamieszek i ulicznych ruchów.

„Populaire” Leona Bluma pisze:

To co się działo w „Dzielnicy Łacińskiej” było prowokacją, wywołaną przez tych, którzy chcą, by 6 lutego obchodzony był rozlewem krwi, zamieszkami i nowym zamachem na ustrój demokratyczny i na instytucje parlamentarne.

Znamy zresztą te sprawy doskonale z naszego rodzimego, endeckiego podwórka. In rebus adversis istnieje zawsze niezawodny środek — „odruchowy” bunt młodzieży.

Głos Józefa Caillaux

W związku z demonstracjami studentów paryskich przeciwko kolegom cudzoziemskim ogłosił były premier francuski Józef Caillaux w „Depeche de Toulouse” artykuł o tragedji młodzieży. Z artykułu tego przytaczamy następujący ustęp:

„Bardziej pożałowania godną i o wiele groźniejszą wydaje mi się sytuacja młodej inteligencji. Obok doktorów praw, których za 300 franków miesięcznie wyzyskuje się we wielkich magazynach towarowych, obok inżynierów, którzy pracują na roli jako robotnicy rolni, obok przyszłych „profesorów”, którzy nocami we wozach pocztowych sortują listy, obok tych zdeklasowanych, których mimo nędzy uważać jeszcze można za uprzywilejowanych, mógłbym mówić o setkach młodych inteligentów, którzy żyją w największej nędzy, chociaż mają dyplomy naukowe, tracące z dnia na dzień na wartości. W materialnej ich nędzy przynoszą im ulgę sanatoria, szpitale, i inne instytucje, ale wewnętrznego psychologicznego aspektu tej nędzy narazie nikt nie obejmuje w całej rozciągłości. Obawiam się, że duża część tych bezrobotnych pracowników umysłowych po pewnym czasie przymusowego próżniactwa i demoralizacji, której końca nawet przewidzieć nie mogę, zachowa w duży uczenie nieuleczalnego fiaska i niepowodzenia, z czego w rezultacie otrzymamy tylko unicestwienie młodzieńczego entuzjazmu, będącego podwaliną vitalności każdego państwa. Jeśli ci młodzi ludzie, którzy przez

które chciała złożyć na grobie męża, ta biedna, cierpiąca żona insuregenta...

IL

Artysta z Niemiec

Gdy Hitler objął rządy, wśród falangi artystów nieryjskich, którzy musieli opuścić Niemcy, znalazł się również artysta scen niemieckich, nazwiskiem Schall. Przybył do Wiednia bez grosza. — Majątek mu skonfiskowano. Zabierając i konfiskując majątki artystów i uczonych żydowskich, sądził reżim rasistów, że w ten sposób zniszczyć potrafi „den jüdischen Geist”, którego się najbardziej obawia. Przed okienkiem „urzędu pomocy” żydowskiej gminy wiedeńskiej stał artysta Schall. Pobierał swój skromny zasiłek pieniężny i z tego „żył” miesiące całe, czekając — jak każdy nie-szczęśliwiec — na jakiś cud, który mu pozwoli dożyć lepszych czasów. Obodził od dyrektora do dyrektora. Przedkładał recenzje o swych sukcesach na deskach scen niemieckich. Miesiące upływały o „głodzie i chłodzie”...

Aż nagle stał się „cud”. Dyrektor małego teatryku „Kammerspiele” na Rotenturmstrasse dał mu rolę. I to nie była jaka. Główną rolę w jakiejś francuskiej komedji. Schallowi zdawało się, że śni. A więc znowu ukochane deski sceniczne, mo-

że znowu oklaski i dobre, życzliwe recenzje. Nie będzie się musiał upokarzać i prosić o zasiłek przed znanem okienkiem gminy żydowskiej. Znowu będzie syty, zadowolony, szczęśliwy, jak niegdyś.

Nadszedł wreszcie dla artysty-uciekiniery z Niemiec wielki, długo oczekiwany dzień. Mały teatrzyk był wysprzedany. Reklama zrobiła swoje: Pierwszorządny artysta, uciekinier, — a więc najpewniejsza struna sentymentu wiedeńskiej publiczności. Ale publiczność też nie doznała rozczarowania. Schall okazał się doskonałym artystą...

Drugi akt się skończył. Oklaski, wivaty, rozentuzjazmowanej publiczności. Kilkakrotnie ukazuje się Schall rozentuzjazmowanej publiczności. Kilkakrotnie ukazuje się Schall przed kurtyną. Szczęście! Szczęście!... Minęły dni upokorzenia, dni jałmużny, niedostatku. Zdobył Wiedeń! Jutro ukażą się notatki o nim i recenzje w piśmie. Dyrektorowie wielkich teatrów ubiegać się będą o niego. Co powie na to Berlin? On, artysta Schall, śmieje się z tych rasistów, którzy sądzili, że konfiskując mu majątek, zniszczyć go potrafią, jego, artystę i jego sztukę...

Publiczność jeszcze ciągle klaszcze, zdala słysząc wywoływanie jego nazwiska, podczas gdy w ostatnich miesiącach tylko urzędnik gminy ży-



Na szorstką i popękana skórę
KREM NIVEA
Cena: Zł. o.40 do 2.60
PEBECO Sp. Akc. w Poznaniu

Królewskie pacholeta



Rumuński następca tronu, ks. Michał (z prawej), który przyjechał do Białogrodu, w odwiedzinach do swego krewnego, króla Jugosławji, Piotra (z lewej).

wiele lat rezygnowali ze wszystkich uciech życiowych, by wchłonąć w siebie tę tak wychwalaną a teraz tak niewdzięczną kulturę, dojdą do zrozumienia bezowocności swych trudów i tracą wszelką nadzieję, wtenczas ich bezrobocie będzie nie tylko bezmyślną rozrzutnością sił, lecz też przede wszystkim stanie się straszliwą hipoteką na przyszłej produktywności naszego kraju”.

Oto refleksje, jakie nasunęły się poważnemu francuskiemu mężowi stanu na marginesie nędzy i w ślad za tem idącej demoralizacji młodzieży francuskiej. Cóż dopiero mówić o nędzy młodzieży żydowskiej, która liczyć nie może na pomoc potężnego państwa i bądźco bądź — zamożnego społeczeństwa?

— o —
**DYWANY, CERATY, LINOLEUM
A. NUSSBAUM, DIETLA 45.**

dowskiej nazwisko jego wywoływał, gdy mu dawał skromny zasiłek pieniężny... Jawa, czy sen?...

Lecz szczęście przyшло zbyt nagle. Serce artysty, który tyle upokorzeń doznał, nie wytrzymało tego szczęścia. Jeszcze słysząc oklaski i wivaty. Ale za sceną pada Schall w objęcia kolegów: atak serca... Przedstawienie zostaje przerwane. Dyrektor usprawiedliwia się przed publicznością, która z wolna opuszcza teatr. Karetka ratunkowa zabiera ciężko chorego artystę do szpitala. Schall wie, że sen jego o nowym szczęściu jest przesłoniony. — Nie będzie entuzjastycznych recenzji w gazetach i już żaden dyrektor teatru nie będzie się o niego ubiegał. Lekarz go uspokaja.

Ale na rękach artysty-uciekiniery zawisły ły. Poraz pierwszy od czasu, gdy uciekł z Niemiec... Wie, że wszystko skończone, że nie wolno mu już marzyć o szczęściu. Minęły miesiące. Artysta opuścił szpital. Przed okienkiem „urzędu pomocy” żydowskiej gminy dla uciekinierów niemieckich znowu co tydzień pobiera artysta swój skromny zasiłek, który go zaledwie od głodu chroni — i opuszcza chwiejnym krokiem budynek gminy. Biedny artysta-uciekiniery, który marzył o nowym szczęściu...

DR. JÓZEF FINKELSTEIN.

Maurice Paleologue

Członek Akademii Francuskiej B. Ambas. franc. w Petersburgu

Prawda o tragedji w Mayerlingu

Dnia 30 stycznia 1889 dowiadują się poddani cesarza Franciszka Józefa z przerażeniem, że 32-letni arcyksiążę Rudolf, następca tronu austriackiego, zmarł w czasie polowania w leśniczówce Mayerling. Komunikat oficjalny nie podaje żadnego szczegółu o przyczynach śmierci arcyksięcia. Fakt sam że wypadek tak niezmiernie tragiczny, dla rodziny cesarskiej tak bolesny, a dla dynastji tak brzemienny w następstwa, został po dany do ogólnej wiadomości w kilku zaledwie zdaniach, wskazywał na to, że w tej tragedji ukrywała się jakaś tajemnicza zagadka, jakies misterjum.

Już nazajutrz krążą po stolicy jakieś dziwaczne słuchy. Nikt więcej nie wątpi w to że śmierć była następstwem dramatu. Mówi się o zabójstwie, o otruciu, o samobójstwie. Tu i ówdzie powtarzają sobie wtajemniczeni na ucho, że zabójcą Kronprinza jest leśniczy z Mayerlingu, który w ten sposób chciał pomścić splamiony honor swej córki.

Lecz dnia 2 lutego, wobec wciąż przybijającego na sile napięcia i ciekawości opinji publicznej, decyduje się trwożliwie książę v. Hohenlohe, mistrz ceremonji jego cesarskiej mości, do odsłonięcia rąbka tajemnicy. Podaje prasie protokół, który został zredagowany przez trzech lekarzy. Według tego dokumentu śmierć arcyksięcia Rudolfa nastąpiła wskutek pozbawienia się życia przez kulę rewolwerową, która przeszła prawą skroń i czaszkę. Stan mózgu wskazuje na to, że książę położył kres swojemu życiu w chwili przyćmienia umysłu.

Lecz i tym razem powszechna opinja uważa, że oficjalna wersja śmierci nie jest zbyt wiarygodna, albowiem nie wspomina ani słowem o motywach i o okolicznościach, — wśród których samobójstwo nastąpiło. 5-go lutego ludność wiedeńska masowo przewala się przez ulice, dzielące Hofburg od katedry Kapucynów, by odwieźć wśród szczyrych łez i modłów, ziemskie szczątki Kronprinza na miejsce wiecznego spoczynku. Pogrzeb odbył się według wszystkich przepisów domu cesarskiego i przy zachowaniu starego rytuału. Cesarz Franciszek Józef, król i królowa belgijska, wszyscy arcyksiężęta i arcyksiężniczki, cały korpus dyplomatyczny, wszyscy wysocy dygnitarze i wybitni oficerowie monarchji, biorą udział w uroczystości, której przewodniczy arcybiskup wiedeński. A jednak właśnie spowodu tego niebywale uroczystego pochodu przyczyna tragedji w Mayerlingu wydaje się bardziej jeszcze niż dotąd niewyświetloną i niewytłumaczoną.

Ale w dzień po pogrzebie pada snop światła na tę ciemną sprawę. Dzięki opowiadaniom różnych świadków bezpośrednich i pośrednich staje się wiadome, że dnia 29 stycznia udał się książę Rudolf do Mayerlingu, w towarzystwie czarującej 19-letniej dziewczyny baronówny Marji Vetsery, w której był zakochany od kilku tygodni, że razem spędzili tam noc i że nazajutrz znaleziono ich martwych. Skostniałe już ciała złączone były serdecznym uściskiem.

Na kanwie tych niezaprzeczalnych faktów, imaginacja ludu snuje najrozmaitsze domysły, najfantastyczniejsze hipotezy. Jednakowoż na jednym odcinku panuje powszechna zgodność poglądów od pierwszej chwili kiedy oficjalnie opublikowana została wersja o samobójstwie: Cała bez wyjątku opinja publiczna potępiała arcyksięcia.

— Jakże to! — mówiono. — Arcyksiążę był wszak ożeniony, był ojcem córeczki, dziełcem wielkiej dynastji, obdarzony przez fortunę szczęściem bezkresnym! I ten to arcyksiążę zaniedbał swe obowiązki, zadławił sobie z praw ludzkich i boskich i popełnił samobójstwo wraz ze swoją metresą!

Wyrządzono Rudolfowi tym o nim sądem

wielką krzywdę. Prawdą jest zupełnie co innego:

W listopadzie 1888 Rudolf nawiązał romantyczny stosunek z czarującą baronówną Vetserą. Jest w niej zakochany do szaleństwa, tak dalece, że wcale nie waha się wszędzie z nią się pokazywać. Pewnego wieczoru posunął się nawet tak daleko, że pokazał się z nią na balu, wydanym przez księcia von Reuss, ambasadora niemieckiego we Wiedniu, na którym znajdowała się prawowita małżonka Rudolfa, arcyksiężna Stefanja. — Tym razem przebrała się miarka. Cesarz po padł w gniew i postanowił reagować.

Między ojcem a synem doszło do gwałtownej rozmowy w dniu 28 stycznia. Monarcha powołując się na swój autorytet ojca i władcy, karci niemilosiernie Kronprinza i żąda natychmiastowego zerwania stosunków z baronówną. Rudolf odmawia. Chce ją poślubić. Prosi więc cesarza by zezwolił na wszczęcie kroków rozwodowych.

Doprowadza to Franciszka Józefa do wściekłości. Cesarz odmawia kategorycznie i dodaje:

— Jeśli dalej kroczyć będziesz tą drogą, będę musiał cię wydziedziczyć!

— A zatem — odpowiada arcyksiążę — wiem co mi pozostaje do zrobienia.

Cesarz zwalnia swego syna sucho:

— Rób, co zechcesz!

Nazajutrz 29 stycznia Kronprinz udaje się w towarzystwie Marji Vetsery do Mayerlingu pod pretekstem polowania w Wienerwaldzie. Wybrali się tam o jakiś czas przedtem dwaj jego oddani przyjaciele, książę Filip Kęburski i hrabia Hoyos, jednakowoż, ponieważ nie przebywali w tym samym pałacu co arcyksiążę, nie wiedzieli nic o obecności baronówny.

Po skromnej wieszce Rudolf i Marja zamykają się w swoim pokoju. Przez całą noc słyszy służący Kronprinza, który śpi w przyległym pokoju, jak mówią głośno ze sobą i jak głos ich przerywany jest często westchnieniami.

Około godziny 7-mej rano usłyszał służący jakgdyby odgłos dwóch silnych uderzeń, coś w rodzaju strzałów rewolwerowych. Potem nastąpiła głęboka cisza. Rzucił się szybko w kierunku pokoju arcyksięcia, lecz drzwi były zamknięte na klucz. Natychmiast wezwał księcia Filipa Kęburskiego i hrabiego Hoyosa. Wspólnymi siłami wyważyli drzwi i — cała krwawa tragedia Rudolfa i Marji roztoczyła się przed ich oczyma.

Kochankowie leżeli obok siebie w kałuży krwi. Pozycja martwych ciał wskazywała, że Rudolf zabił swoją kochankę wystrzałem z rewolweru oddanym w prawą skroń, a następnie pewną ręką wymierzył łufę w swoją skroń, również prawą. Śmierć w obu wypadkach nastąpiła momentalnie. Tak oto wygląda ów dramat w Mayerlingu, co do którego krążyły najrozmaitsze fantastyczne legendy

Pałac Farnese

Ambasada francuska przy Kwirynale mieści się w słynnym pałacu rzymskim Farnese arcydziele budownictwa włoskiego 16-go w.

Pałac ten, którego budowę rozpoczęto około 1530 r. na zlecenie kardynała Aleksandra Farnese, późniejszego papieża Pawła III budowany był kolejno przez takich mistrzów, jak San Gallo młodszy, Michał Anioł, którego dziełem jest, między innymi, wspaniały gzyms główny, i Jakób della Porta, a Hannibal Caracci ozdobił go freskami.

Ukończony około 1580 r. pałac przeszedł następnie na własność Burbonów sycylijskich, po nich zaś dostał się w ręce rządu włoskiego, od którego rząd francuski wynajął w wieku ubiegłym na pomieszczenie swaj

Z MODY

Na pograniczu sezonów

Jeszcze zimowe sporty w całej pełni, jeszcze kompletujemy podniszczone części tualet nowymi koncepcjami. Reasumując tedy główne zasady mody sportowej, stwierdzamy, że ubranie powinno być szczelnie zapięte i powinno jednocześnie zapewniać całkowitą swobodę ruchów a zatem żadnych reglanowych ani ciasno wszytych rękawów. Spodnie w kolanach muszą być luźne, chociażby ze szkodą dla pięknej linii nóg. Pierwszeństwo w wyborze materiałów na stroje sportowe należy się szorstkim i ściśłym wełnom, jak: gabardina, impregnowane sukna i nieprzemakalne płótna Wiatrówka, kurtka, czy kamizelka musi się zapinać z łatwością, najlepiej odpowiada błyskawiczny zamek, albo guziki, byle nie kłopotliwe haftki i wiązania. Buty muszą być pierwszorzędne, duże i nieprzemakalne, żeby można było pomimo dwu par grubych skarpetek swobodnie poruszać palcami. Do krótszych spodni nosi się impregnowane getry, sznurowane po bokach i chroniące od śniegu. Najodpowiedniejszym okryciem głowy jest ręcznie dziana czapeczka lub берет. Uszy winny być okryte specjalnymi kłapkami. Wszelkie pstre szale, fantazyjne kapelusze itp. rzeczy są zaprzeczeniem sportowej formy, dopuszczalne są jedynie kolorowe rękawiczki i jedwabna chusteczka związana na węzeł i wystająca z pod kurtki.

Zanim przejdziemy na drugą stronę granicy, do sezonu wiosennego, rzucimy jeszcze ostatnie pobieżne spojrzenie na schyłek karnawału. Matowe jedwabie odeszły w cień, miejsce ich zajęły lamy, tafty, celofan i pajety. Tualety wieczorowe i balowe, zapowiadające się tak subtelnie i dyskretnie, nabrały naraz animuszu i zabłysły, zamigotały wszystkimi barwami tęczy. Pajety służące początkowo jedynie jako ozdoba rozpanoszyły się i rozlały ulewным deszczem złota i srebra. Całe suknie i capes wieczorowe są gęsto usiane pajetami. Bardzo en vogue jest celofan. Niektóre magazyny paryskie lansują całe suknie z celofanu. Ale jest to pomysł niezbyt praktyczny i nie należy go traktować na serio. Natomiast celofan wieszany w tkaninę jedwabną lub wełnianą jest równie efektywny, ale zato dużo praktyczniejszy. Bardzo piękne są tualety z koronki na spodzie z celofanu lub lamy. Futro przestało już być ozdobą, stało się składową częścią tualety. Spotykamy całe suknie balowe o wielkich rękawach z gronostaju. Wielkie futrzane szarfy z trenami, kokardy. Prócz koronek i futer wróciła moda piór i staroświeckiej biżuterji. Moda stylowych tualet przywróciła obywatelstwo staroświeckim mantylom. Pelerynka taka może być zrobiona z żorżety, gazechiffonu lub tiulu. Falbanki są wazutkie i jest ich niezliczona ilość, im większa tem mantylka wypada efektywniej. Zapięcie — sztuczny kwiat lub brosza. Takie pelerynki robione są przeważnie w odcieniach dostosowanych do koloru sukni. Jeszcze nosimy boty i futra, ale moda lansuje już słomkowe kapelusze. Jest to nonsens i snobizm. Słoma w lutym obliczona jest na tych, którzy śledzą o tej porze na Rivierze! Coprawda futrzane czapki, w których paradowałyśmy całą zimę dobrze się już uprzykszyły. Czy zaszły jakieś istotne zmiany? Jeśli była wypełniona walką między rondem a główką, zimą zwycięstwo przeszło do główki. Obecnie drogą kontrastu główka podporządkowała się rondu. Główka płaszcza się zmniejsza, zato rondo wyczynia fantastyczne harce. Z tyłu rondo jest zazwyczaj podwinięte, tak, że odsłania cały kark i misternie upięte loczki, lub modny ostatnio waleczek. Co do kolorów kapelusze słomkowe będą przeważnie czarne, filcowe, granatowe, taftowe w dowolnym kolorze. Na przybranie grosgrainowe kokardy i piórka. Celine.

ambasady, a na początku wieku obecnego nabył na własność.

Kontrakt wszakże sprzedaży pałacu zawierał klauzulę, że rząd włoski ma prawo odkupić pałac w r. 1936 za sumę trzech milionów franków.

Termin ten właśnie nadchodzi i — jak sły chać — władze faszystowskie, tak dbające o rzymskie arcydzieła sztuki, postanowiły z powyższej klauzuli skorzystać.

Ale rząd francuski spodziewa się, wobec szczęśliwych wyników podróży ministra Lavała do Rzymu i polepszenia się wskutek tego stosunków francusko - włoskich, że Włosi zgodzą się na to, aby ambasada francuska pozostała nadal w pałacu Farnese choćby już tylko w charakterze jego dzierżawcy.

NA MARGINESIE**Czyżnudz łosiejuz Niemcom
ujadanie na intelekt?**

Onegdaj wygłosił dr. Konstanty Grzybowski sta raniem Akademickiego Kółka Pacyfistów odczyt o doktrynie hitleryzmu. Na podstawie bogato zebrano materiału doszedł prelegent do przekonania, że hitleryzm nie posiada właściwie własnej ideologii, że jest zlepkiem rozmaitych grup społecznych i odpowiadających tym grupom doktryn. W swej dwuletniej praktyce przekreślił hitleryzm cały swój z takim aplombem, jako wieczny zapowiedzia ny program, składający się z 25 punktów i prócz antysemityzmu żadnego z tych punktów programu nie zrealizował.

Sytuację hitleryzmu ujął też nasz korespondent berliński w onegdaj na łamach „Nowego Dziennika“ ogłoszonym liście z Trzeciej Rzeszy. „Obserwator“ twierdzi, że dziedzinę gospodarki wydał hitleryzm narodowcom z pod znaku Hugenerga, w wojskowości rządzi samowładnie Reichswehra, natomiast kultura jest nadal monopolem partii hitlerowskiej. Nie ulega chyba wątpliwości, że musi się przyznać rację naszemu korespondentowi berlińskiemu p. Obserwatorowi. W dziedzinie kultury pokazuje hitleryzm właściwie swe oblicze.

Widocznie jednak i w tej dziedzinie zaczyna się coś psuć, mnożą się znaki na niebie i ziemi, że niemiecka inteligencja ma już dość tej opieki ludzi, którzy doszli do władzy walcząc z intelektem. Znakomita większość wybitnych pisarzy niemieckich znajduje się zagranicą, a to co w samych Niemczech się tworzy jest tak marnie, tak beznadziejnie puste, tak przepojone szarżyzną, tak monotonne i nudne, że o jakiegokolwiek rywalizacji z literaturą emigracji nawet mowy być nie może. Odczuwa to najboleśniej sama inteligencja, która ostatnio prze mówiła przez usta znanego prof. Teodora Haeringa. Wysłała teraz mowa jego, wygłoszona na zebraniu profesorów i właścicieli winnic, zwanych potocznie „gogami“. Mowa ta utrzymana w tonie żartobliwym, wygłoszona w dialekcie, zwraca się przedewszystkiem przeciwko postępowaniu i systematycznemu lekceważeniu inteligencji. W sposób stanowczy i kategoryczny atakuje zwłaszcza profesor uniwersytetu w Tübingen tak popularne hasło, obrzucające błotem „bestję intelektu“. Należałoby raz wreszcie to hasło rzucić do starych rupiec! — woła donośnie prof. Haering. Cóż bowiem oznacza „bestja intelektu“? Czy to, że intelekt ma w sobie żywiołowość bestji? Jest to nonsense, który pogania się nonsensem. Jest to absurd, który szkodzi tylko przynosi duchowemu życiu Niemiec.

Wszyscy gorąco oklaskiwali tę mowę prof. Haeringa, a „Berliner Tageblatt“, który przecież jeszcze chce uchodzić za organ inteligencji niemieckiej, entuzjastycznie referuje o tym odczycie. Ale czy to coś pomoże? Bezkarne nie można deptać intelektu, a wszelka poniewierka ducha mści się. Rozumieją to już teraz sami hitlerowcy, tolerując chociażby tak śmiałe wystąpienie prof. Haeringa, zapuszczona jednak i znieprawiona gleba może wy dawać same tylko chwasty. —(si)

Dwa zgony

Berlin. (ZAT) W 68 roku życia zmarł w tych dniach w Berlinie znany pisarz i krytyk teatralny dr. Fritz Engel. Zmarły przez długie lata był recenzentem teatralnym „Berliner Tageblatt“. Dr. Engel brał też czynny udział w życiu żydowskim, należąc od wielu lat do kierownictwa „Zentral-Vereinu“.

Berlin. (ZAT) W 60 roku życia zmarł w Berlinie wybitny pisarz żydowski i feljetonista I. E. Poritzki. Rodem z Łomży, przed 40 laty Poritzki osiadł się w Berlinie, gdzie wydał kilka tomów nowel, essay'ów i dramatów. Zmarły napisał m. in. rozprawę o dziejach inkwizycji hiszpańskiej oraz kilka książek o Heine'm.

**AKADEMJA KU CZCI MAJMONIDESA
W LONDYNIE**

Londyn (ZAT) Organizacja „Tarbut“ w Anglii urządziła w tych dniach uroczystą akademję dla uczczenia 800-lecia urodzin Majmonidesa. Na akademji wygłosili przemówienia prof. Zuri i dr. Atlas.

Dzisiaj w UCIESZE dawno oczekiwana sensacyjna premiera **Największe wydarzenie artystyczne ostatnich lat!!** Nowy gigantyczny twór Cecil B. de Mille'a! Film milionowy o wystawie, treści i grze. Jakiej dotychczas niewidziano

KLEOPATRA

W gł. rolach: **Clandette Colbert, Warren William, Henry Wilcoxon, Józef Schildkraut.**
NOWY WIELKI TRIUMF „UCIECHY“.
W sobotę, dnia 9 lutego o godzinie 3-ciej
W niedziele, 10 lutego o godz. 10 i 12-tej

PORANKI z filmu „WERONIKA“**Ohydna pornografja —
główny instrument walki Juliusza Streichera**

Norymberga (ZAT). Jak już donosiliśmy Juliusz Streicher zaczął ostatnio, obok „Stürmer'a", wydawać nowe czasopismo — „Deutsche Volksgesundheit". W ostatnim numerze tego pisma ukazał się artykuł bawarskiego ministra oświaty Hansa Schemma p. t. „Obce białko jest trucizną". Minister wywodzi: „Podstawowem pojęciem naukowym kwestji rasowej jest białko. Zwykle mówimy: krew. Wiemy, że ciało ludzkie składa się nietylko z krwi, jest zatem jasne, że znamiona rasy leżą nietylko we krwi, lecz także w innych częściach składowych ciała ludzkiego. Rasowo obce białko jest trucizną!"

„Te wywody ministra Schemma uzupełnia Streicher następującym komentarzem: „Rasowo obcem białkiem jest sperma mężczyzny innej rasy. W wyniku coitus organizm kobiecy wchłania w siebie całkowicie lub częściowo plemniki, które przenikają również do jej krwi. Wystarczy jednorazowy stosunek aryjskiej kobiety z Żydem, aby krew jej już na zawsze została zatruta. Wraz z rasowo obcem białkiem nasiąka ona również obcą duszą. Nie może ona już nigdy — nawet gdy poślubi Aryjczyka — wydawać na świat dzieci czysto aryjskich, lecz tylko bastardy, w których duszy borykają się dwie istoty i które także fizycznie mają na sobie piętno obcej rasy. Również ich potomkowie są mieszańcami, tj. istotami upośledzonymi o charakterze niższego gatunku i skłonnościach do cierpień fizycznych."

Streicher zapowiada wielką akcję propagandową na rzecz swych nowych „naukowych" idei. „Rodacy! — woła Streicher — sytuacja zewnętrznie polityczna naszej ojczyzny uległa poprawie. Obecnie nadszedł czas, że musimy przystąpić do walki o czystość krwi. Jest to walka o zdrowie i rasę"

Ostatni numer „Stürmer'a", którego nakład wynosi zwykle 150,000 egzemplarzy, jest całkowicie poświęcony wzywaniom do pogromu Żydów. Cały numer, jak zwykle, od pierwszego do ostatniego wiersza, naszpikowany pornograficznymi bredniami o żydowskich gwałcicielach „jasnowłosych dziewcząt" itd. Streicher usiłuje w czytelnika wpoić przekonanie, że Żydzi w Niemczech niczem innym się nie zajmują poza gwałce-

niem niemieckich kobiet, zatrutowaniem Niemców padliną itd.

Praga (ZAT.) Kierownictwo Niemieckiego Frontu Pracy rozesłało do wszystkich swych oddziałów okólnik nawołujący do uprawiania propagandy na rzecz streicherowskiego „Stürmer'a". Wezwanie to rozesłano również do „komórek" nazistycznych w przedsiębiorstwach żydowskich, przyczem zaznacza się, że szczególnie zależy Niemieckiemu Frontowi Pracy na tem, aby „Stürmer" był czytany także w przedsiębiorstwach nie-aryjskich. Przeciwno treści tego okólnika ze strony żydowskiej wystosowano skargę do ministerstwa gospodarki Rzeszy dr. Schachta.

**Jak się wyrzuca na bruk
pracowników-Żydów**

Frankfurt (ZAT.) Pewna firma tytoniowa w Frankfurcie, posiadająca liczne filje w mieście, zatrudniała wśród 11 kierowników filij jednego nie-Aryjczyka. Z tego powodu firmie odmówiono prawa wywieszania napisu „Firma Niemiecka“, który w Frankfurcie jest bardzo rozpowszechniony. Właściciel firmy skarżył się, że z tego powodu zmalał obrót firmy, wymógł więc pracownikowi żydowskiemu pracę i dzięki temu uzyskał zezwolenie na wywieszenie napisu „Firma Niemiecka“. Zredukowany pracownik zaskarżył wymówienie do sądu, lecz skarga jego została oddalona z tem umotywowaniem, że „nie można wymagać od aryjskiego kupca, aby zrezygnował z napisu „Firma Niemiecka" w czasie, gdy takie określenie stanowi dla niego kwestję bytu".

**Jeszcze jedno żydożercze pismo
w Austrii**

Wiedeń (ZAT.) Wśród powodzi antysemickich pism w Austrii powstał jeszcze jeden tygodnik, p. n. „Deutsches Volksblatt". W artykule wstępnym redakcja stwierdza, iż celem tego pisma jest — „w miarę możliwości, otwarcie dać wyraz temu, co się obecnie stało sprawą powszechnej myśli narodowej w Austrii". Inny artykuł wywodzi, że Żydzi ponoszą winę za to, iż zagranicą mówi się o Niemcach jako o oszustach, oraz że „Alliance Israelite" była podczas i po wojnie „jednym z najpotężniejszych narzędzi propagandy antyniemieckiej".

Pomysłowy szantażysta

Z Budapesztu donosi (s): W najwytworniejszych kołach stolicy wywołała ogólną sensację historia pewnego szantażu, którego ofiarą padła żona bogatego fabrykanta.

Sprawa zaczęła się następująco: Owa dama, pani Z., bawiąc przed 25 laty w modnej miejscowości kąpielowej San Sebastian, nawiązała lekkomyślnie romans, który niestety nie pozostał bez skutku Dziecko umieszcila w przytulku w Lyonie, a sama powróciła do Budapesztu i wyszła za mąż za bogatego fabrykanta. Lata mijały w szczęściu i spokoju.

Niedawno zauważyła, że jakiś przystojny młody człowiek stale przechadza się pod jej willą i chodzi za nią krok w krok. Nie mogąc się inaczej uwolnić od natręta, przywołała policjanta, a wtedy młody człowiek szepnął jej, żeby nie robiła skandalu, gdyż on jest jej synem i szuka od dawna sposobności, żeby z nią pomówić. Przestraszona żona fabrykanta udała się z młodym człowiekiem do cukierki, gdzie ów młody człowiek jej opowiedział, że znajduje się w najskrajniejszej nędzy, i jeśli mu nie pomoże, będzie musiał popełnić samobójstwo.

I tu zaczyna się tragedia. Pani Z. stała pozwa-

ła się naciągać swojemu rzekomemu synowi, który stawał się coraz bardziej natarczywy i z dnia na dzień więcej wymagający. Biedna kobieta nie wiedziała jak sobie radzić, nie wystarczały już jej prywatne dochody, była zmuszona sprzedać wszelkie klejnoty. Mężowi wydawał się podejrzany dziwny niepokój żony i brak klejnotów. Kazał ją śledzić zdolnemu detektywowi, przyczem wyszło na jaw, że spotyka się często z młodym, przystojnym człowiekiem. Oburzony i obrażony mąż był pewny, że żona go zdradza i wniósł skargę o rozwód.

Zrozpaczona kobieta oddała sprawę jednemu ze znanych adwokatów i przyznała się do grzechu młodości. Otóż okazało się, że prawdziwy syn pani Z. zmarł w przytulku, mając lat 17, jeszcze w roku 1927, a rzekomy syn był zwyczajnym oszustem, któremu udało się wydobyć papiery zmarłego syna pani Z. W ten sposób zdołał wyciągnąć w krótkim czasie kwotę 80.000 pengö. Adwokat wniósł skargę o szustwo i szantaż i pomysłowy oszust został natychmiast aresztowany Fabrykant, dowiedziawszy się prawdy, wybaczył żonie i cofnął skargę o rozwód.

Radykalne rozwiązanie kwestji żydowskiej — tylko na drodze sjonizmu

Organizacja pokoju światowego a Żydzi

Pod powyższym tytułem zamieszcza Iwowska „Di Cionistisz Woch” w jubileuszowym setnym numerze z dnia 1 lutego artykuł b. posta dr. Jakóba Wygodzkiego.

Autor stwierdza, że dopóki mówiono i pisano we wszystkich językach na temat pokoju światowego, jakkolwiek mówiono i pisano to bardzo pięknie, mądrze i dyplomacie, to jednak

nie dawało to żadnego prawie wyniku.

Państwa „pokrzywdzone” przez traktat wersalski z Niemcami na czele, zaczęły jednoczyć się i czynić starania o zjednanie dla siebie nowych krajów i kraików, które będą dość naiwne, aby żywić chęć zbogacenia się w przyszłej wojnie światowej. Starano się w ten sposób stworzyć

nowy związek narodów, które organizują wojnę światową.

Znaczna ich część miała oderwać się od tej grupy narodów, która z Francją na czele zajmowała się organizacją pokoju światowego. Hitler i jego satelici potęgowali swe zbrojenia, dając do stworzenia wspólnie z Japonją potęgę, która umożliwiła Niemcom ujarznienie całej Europy, a Japonji — Azji. Na Dalekim Wschodzie prowokowano Sowiety, chciano załatwić z nimi porachunki jak najszybciej, zanim zbytnio wzrosną na sile. W Europie Hitler wygłaszał mowy pokojowe, które miały otumaniać „głupią” Europę.

Jednak

strona przeciwna okazała się mądrzejszą.

Francuscy mężowie stanu musieli szukać dla swej ojczyzny gwarancji przed niebezpieczeństwem niemieckim. Akty teroru, po pełnione — zdaniem autora — przez tajną niemiecką organizację terrorystyczną, miano wicie zamordowanie premiera Duci, króla Alberta, kanclerza Dollfussa, króla Aleksandra wraz z min. Barhou oraz prawdopodobnie Kirowa, otworzyły oczy całemu światu na niebezpieczeństwo niemieckie.

Francja dokonała poważnych posunięć w kierunku organizacji pokoju, z których najważniejsze jest zbliżenie z Rosją i porozumienie z Włochami.

Wraz z Anglią stworzyła Francja potęgę światową,

która wystarczy dla zamknięcia w żelaznej klatce dzikiego zwierza.

Jeśli przewaga pozostanie nadal po stronie Francji i Anglii, a autor wierzy, że tak będzie,

pokój światowy będzie utrzymany i zabezpieczony, a wówczas dopiero zacznie przemijać kryzys.

Do tej epoki winni przygotować się także Żydzi. Kwestja żydowska wskutek kryzysu światowego zaostrzyła się tak bardzo, że w Niemczech przybrać mogła formy prawie lu dożerze. Równocześnie przed całym światem stanęła w całej rozciągłości kwestja żydowska, która dawno już była sprawą międzynarodową, a odtąd nie będzie mogła być dyplomatycznie przemilczana i której nie będzie można zbywać paljatywami, jak dotąd. Uznanie równouprawnienia Żydów na papierze przyniosło im bardzo mało korzyści. Oczywiście pro forma musi ono być próklamowane, ale dla rozwiązania kwestji żydowskiej środek ten się nie nadaje. Kwestja ta polega głównie na niechęci czy niemożności nie-Żydów konkurowania z Żydami na warunkach równości we wszystkich dziedzinach pracy ludzkiej. Trudność tej konkuren-

cji wynika stąd, że Żydzi wyrobili sobie w ciągu tysiącletnich prześladowań na drodze sztucznego doboru wysokie zalety intelektualne i moralne, dzięki którym — pomimo wszystko — dotąd nie zginęli. Dlatego też wszystkie momenty, które potęgują konkurencję wzajemną, jak np. kryzysy gospodarcze, zaostrzają również sprawę żydowską.

Gdy kryzys obecny przemienie, osłabną i prześladowania Żydów

do najbliższego kryzysu. Jeśli się chce radykalnie rozwiązać kwestję żydowską, należy usunąć ostrze konkurencji między Żydami a nie-Żydami. Jedyną do tego drogą jest sjonizm. Kładzie on kres spacznej sytuacji gospodarczej Żydów, stwarzając w Palestynie normalne warunki i normalną konkurencję. Zmniejszenie ludności żydowskiej w diasporze, jakie sprowadzić mógłby sjonizm, gdyby nie przeszkadzano mu w rozwoju, jest

najlepszym środkiem stępienia owej konkurencji.

Pozatem otworzył sjonizm okres postępu gospodarczego i duchowego na całym bliskim i średnim Wschodzie. Skoro tylko organizacja pokoju światowego skonsoliduje się, najświętszym obowiązkiem Ligi Narodów będzie przystąpienie do radykalnego rozwiązania kwestji żydowskiej na drodze sjonizmu.

Autor wzywa zatem wszystkich Żydów do zjednoczenia się, celem wywierania wszędzie maksymalnego nacisku, aby sprawa żydowska jak najszybciej wysunięta została w Lidze Narodów w całej swej rozciągłości. Nakazem chwili jest przeto przede wszystkim

pokój w szeregach sjonistycznych.

Zasługą Ben Gurjona, Rutenberga i Żabotyńskiego jest doprowadzenie do porozumienia między dwu potężnymi skrzydłami sjonizmu. Pracę tę należy jednak doprowadzić jak najszybciej do końca. Wszystkie poważnione organizacje winny być zmuszone bez dyskusji do zgody. Wspólnymi siłami podjąć muszą Żydzi decydującą walkę o swój byt i dalszy normalny rozwój — na terenie Ligi Narodów.

Jubileusz tow. Dra Michała Berkowicza

Z Bielska donosi nam nasz korespondent (M): We wtorek, dnia 5 lutego, obchodzilo żydostwo Bielska-Białej w sposób uroczysty jubileusz 70-lecia urodzin nestora sjonizmu, zasłużonego uczonego, pisarza i działacza, tow. Prof. Dra Michała Berkowicza.

Z ramienia Gminy Żydowskiej w Bielsku odbyło się uroczyste posiedzenie wydziału, ku czci sędziwego jubilata, który od lat 18 należy do wydziału W sali posiedzeń Gminy Żydowskiej zebrał się członkowie wydziału, oraz przedstawiciele wszystkich organizacji i instytucji żydowskich naszych miast. W pięknym przemówieniu prezes Gminy, tow. Arzł, podkreślił zasługi czcigodnego Jubilata dla ruchu sjonistycznego, literatury i nauki hebrajskiej, oraz w szczególności dla naszego miasta. Jako wyraz wdzięczności, zarząd Gminy Żydowskiej uchwalił na uroczystym posiedzeniu, założyć fundację im. Dra Berkowicza, przeznaczoną na poparcie kształcącej się młodzieży żydowskiej. Dokument fundacji, sporządzony na pergaminie w języku hebrajskim, został w złotym futerale wręczony prof. Berkowiczowi.

Następnie przemawiał rabin Dr. Markus Steiner, i po krótkim, serdecznym podziękowaniu Jubilata skromna uroczystość została ukończona.

Wieczorem tegoż dnia odbył się w sali Gminy Żydowskiej w Bielsku uroczysty bankiet ku czci tow. Berkowicza, wydany przez organizację ogólnosjon. „Haszachar”, przy współudziale wszystkich ugrupowań sjonistycznych, delegaci sjon-

istycznych komitetów lokalnych na prowincji, oraz wybitnych osobistości żydowskich Bielska-Białej.

Po pięknym przemówieniu przewodniczącego „Haszacharu”, tow. inż. Leopolda Wechsberga, odczytano długi szereg nadesłanych pisemnych gratulacji i telegramów, m. in. telegram od Egzekutywy Organizacji Sjonistycznej w Londynie, serdeczne pismo pisa Dra Ozjasza Thona, Komitetu Centralnego „Tarbutu” w Warszawie, Egzekutywy Organizacji Ogólnosjonistycznej w Krakowie, Urzędu Palestyńskiego w Krakowie, oraz od szeregu organizacji sjonistycznych, jakoteż znajomych, przyjaciół i uczniów czcigodnego Jubilata. Złotei po pięknych produkcjach wokalnych, wykonanych przez uczennice szkoły hebrajskiej w Bielsku, wygłosili przemówienia na cześć sędziwego Jubilata: prof. Elfrim Keller (Tarbut), prof. Dr. Filip Türk, prof. Edward Feuersteiu, prof. Dr. Zipper, Dr. Herbert Better (im. pierwszych uczniów prof. Berkowicza), Dr. Nehmer, przewodniczący komitetu lokalnego w Żywcu (imieniem prowincji), tow. Kraminer (Ezra le' Chaluzim), tow. Goldwasser (Mizrachi), Mandelbaum (Sjon. Socjal. Partja „Hitachduth”), Brandwein (Unja sjonistów-rewizjonistów), oraz tow. Königberg (im. młodzieży sjonistycznej).

Wzruszony do głębi, odpowiedział i dziękował wszystkim mowcom, tow. Dr. Berkowicz, poczem w podniosłym nastroju uroczystość ukończyła się odśpiewaniem „Hatikwy”.



Miasto Smyrna w Małej Azji nawiedzone zostało przez trąbę powietrzną, która poczyniła straszne spustoszenia. W gruzach leżało 200 domów. Równocześnie wybuchł pożar, który zniszczył tamtejszą bożnicę oraz dwa domy towarowe.



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Dziwna historia

Kraków, 8 lutego

Od jednego z naszych czytelników na Śląsku otrzymujemy list o nieprawdopodobnej wprost treści. Wprawdzie każdy niemal dzień przynosi nam dość dowodów na skończoną niedołęstwo i opieszałość naszej biurokracji w załatwianiu najżywniejszych spraw obywateli, ale cytowany niżej przykład dochodzi do absurdu. Nie sądzimy, aby w tej sprawie trzeba było apelować aż do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Wystarczy apel do p. wojewody śląskiego p. dra Grażyńskiego, aby wglądał w metody pracy niektórych urzędników Województwa i wprowadził porządek tam, gdzie porządku tego niema.

Czytelnik nasz sądzi, że utrudnienia, stawiane technikom dentystycznym na Górnym Śląsku dotyczą przeważnie Żydów i dopatruje się w tem tendencją antysemityczną.

W październiku 1933 r. wyszła nowela do rozporządzenia P. Prezydenta Rzplitej, z czerwca 1926 r. w sprawie wykonywania praktyki dentystycznej. Wszyscy techn. dent. wnieśli podania o pozwolenia na prowadzenie samodzielnej praktyki dentystycznej w terminie do 31 grudnia 1933 r., termin ten bowiem był ostateczny.

Teraz dzieją się cuda. Chrześcijanie dostają odpowiedź przychylną, zaś Żydzi czekają i czekają. Niecierpliwi i mągacy sobie na to pozwolić, jada do Warszawy, ale tu się dowiadują, że akta nie są kompletne i że zostały odesłane do Województwa celem zbadania. Udajemy się do Województwa i tu każdy pelent Żyd dowiadyuje się zamiat odpowiedzi: „Dostanie pan za pokwitowaniem odbioru“. Nie można się w żaden sposób dowiedzieć, gdzie nasze akta są, pod jaką liczbą odeszły do Min. i czy wogóle odeszły?! Niektórzy z nas udali się ponownie do Warszawy i tam dowiedzieli się, że wszystkie te sprawy mają być załatwione do końca roku 1934, bo w lutym 1935 r. mają się odbyć egzamina. Czekaliśmy więc dalej na załatwienie. Grudzień 1934 r. dawno minął, a my, wśród których dużo jest fachowców, którzy pracują 8—15 lat na Śląsku, dalej czekamy na załatwienie. Nagle kilku kolegów dostaje wezwania do Województwa. Budzi się w nas nadzieja. Ale przeżywamy jeszcze jedno rozczarowanie. Zaczynają dopiero badać nasze papiery, czy przypadkiem nie są fałszywe? (Bo cały rok było zamało czasu na to!)

P inspektor dr. Różalski nie uznaje świadectw za wiarygodne i żąda stawienia świadków, którzyby potwierdzili ich wiarygodność.

Straciliśmy więc nadzieję, że dostaniemy koncesję na czas, by móc stanąć do pierwszego egzaminu.

Dla nas ważnym jest to, iż mamy jeszcze czas do 15. II. br. do złożenia podania. Z tego powodu domagamy się od władz miarodajnych, ażeby wpłynęły na tutejszy Urząd Wojewódzki w tym kierunku, ażeby wszelkie akta odesłał do Min. bez zwłoki, (bawalo, że Urząd Wojewódzki nie wszystkie świadectwa wysyłał celem zmiany kwalifikacji petentów) aby Ministerstwo doraźnie załatwiło i nakazało natychmiastowe doręczenie decyzji. (Niektórzy bowiem otrzymywali decyzje dopiero po kilku miesiącach).

Nie nleża wątpliwości, iż akta nasze do dzisiejszego dnia leżą w Województwie. Napisałem bowiem do Urzędu Wojewódzkiego list polecony i załączyłem znaczki na odpowiedź. W liście i załączniku, iż zamierzam interwenjować w Ministerstwie celem przyspieszenia sprawy. Myślałem, że dostanę odpowiedź, która posłużyłaby jako dokument, ale niestety odpowiedzi nie dostałem.

Dnia 1. II. br. byłem w Warszawie i tutaj urzędnik ministerjalny słysząc, że jeszcze w listopadzie roku 1933 wnieśli podanie, oświadczył, że sprawa moja musi już dawno być załatwiona.

Na moją prośbę, by zaglądał do aktów stwierdził, że akta moje zostały w styczniu 1934 wysłane do Województwa celem uzupełnienia, a wróciły dopiero 12. I. 1935 r. do Ministerstwa. Leżały więc cały rok w Województwie.

Jeden z wielu.

Projekt reformy wypłacania zasiłków dla bezrobotnych

Na terenie ubezpieczeń społecznych rozważana jest doniosła dla ogółu ubezpieczonych kwestja wypłaty świadczeń z powodu braku pracy dla osób, które otrzymały zajęcie bezpłatne lub za drobnym tylko wynagrodzeniem.

W dotychczasowej praktyce wstrzymywana jest wypłata zasiłków ubezpieczonym, którzy otrzymali jakiegokolwiek zajęcie. Nawet objęcie zajęcia bezpłatnego wystarcza, aby uznać, że ubezpieczony nie jest już pozbawiony pracy i uprawniony do świadczeń ubezpieczeniowych. Wykładnią tu oparta jest na przepisie, przewidującym obowiązek ubezpieczenia osób, nie otrzymujących za swoje usługi żadnego wynagrodzenia. Uważane jest za nienaturalne, aby ktoś był ubezpieczony i jednocześnie otrzymywał zasiłki z powodu braku pracy.

W kołach zainteresowanych wskazują, iż mi-

nister opieki społecznej uprawniony jest do wprowadzenia świadczeń ubezpieczeniowych z powodu braku pracy dla osób, które w czasie korzystania ze świadczeń objęły zatrudnienie z wynagrodzeniem niższym, niż pobierany zasiłek. Z uprawnienia tego dotychczas nie skorzystano, jakkolwiek ubezpieczenie na wypadek braku pracy ma na celu zapewnienie ubezpieczonemu minimum środków utrzymania przez okres prawnie ustalony.

Wysuwany jest projekt, aby za drobne wynagrodzenie uważać pobory, stanowiące połowę ustawowego zasiłku, przysługującego pozbawionemu pracy. Wynagrodzenie, nie przekraczające tej wysokości, nie może być uważane za zaspokojenie minimum niezbędnych środków utrzymania i nie powinno być brane pod uwagę przy przyznawaniu prawa do świadczeń.

Dodatek kryzysowy do podatku będzie podwojony

W najbliższym czasie uchwalony ma być przez Radę Ministrów projekt ustawy, podwyższający kryzysowy dodatek do podatku dochodowego. Do datek ten miał być podwyższony o 50 proc., to znaczy do 15 proc. wysokości wymierzonego podatnikowi podatku dochodowego. Obecnie, między innymi w związku z nieuchwaleniem przez Sejm daniny szkolnej, krąży pogłoski, jakoby dodatek ten miał być podwyższony o całe 100 proc., to znaczy do 20 proc. wymierzonego podatku dochodowego.

Dalszych reform w pocztach i telefonach domaga się Związek Izb Rzemieślniczych

Związek Izb Rzemieślniczych wystąpił do Ministerstwa Poczty i Telegrafów z szeregiem żądań w zakresie usprawnienia służby pocztowej i obniżenia opłat telefonicznych.

Wysunięty został m. in. postulat, aby przesyłki pocztowe w większych miastach doręczane były 3 razy dziennie.

W kwestji opłat telefonicznych domaga się Związek Izb Rzemieślniczych podniesienia kontyngentu bezpłatnych rozmów telefonicznych w

przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych oraz przesunięcia do godziny 10 rano okresu, w którym przysługuje prawo do ulgowej taryfy w rozmowach międzymiastowych. Postulat ten jest uzasadniony szczególnie w odniesieniu do rozmów międzymiastowych z urzędami, czynnymi tylko w godzinach, w których nie można korzystać z ulgowej taryfy.

Dokonane ostatnio rewizje opłat telefonicznych uważa Związek za niewystarczające i domaga się dalszego ich obniżenia.

Przydział dewiz na towary polskie we Włoszech

Według oświadczeń czynników oficjalnych włoskich, dekrety dewizowe, obowiązujące obecnie we Włoszech, są pomyślane jako instrument ochrony waluty włoskiej przed spekulacją, a nie mają natomiast na celu ograniczenie obrotów handlowych, zwłaszcza z krajami, z którymi wymiana towarowa Włoch nie napotyka na przeszkody, jak np. z Polską. Przydział dewiz na pokrycie eksportu polskiego nie jest ograniczany i według zapewnień włoskich, nie będzie w przyszłości ograniczany, dewizy będą wydawane w kolejności zgłoszeń w bankach, upoważnionych do operacji dewizowych.

Dzisiaj, piątek 8 bm. premjera w teatrze świetlnym „APOLLO“ Najspanialszy film

ostatnich lat Arcydzieło, z którym nie równać się nie może pod względem artystycznym, wystawy, techniki i gry.

DON JUAN

Przepiękna płomienna epopeja miłości. Dzieje największego kochanka świata, wyczarowane mistrzowsko na ekranie przez genialnego reżysera Aleksandra Noora. Szalone noce upojenia. Najpiękniejsze kobiety Europy z przeduczną Merie Oberon na czele. W roli tytułowej żywiłowy niezrównany ulubieniec całego świata Douglas Fairbanks. Przepych wystawy. Oszałamiające sceny zbiorowe. Oryginalne melodie hiszpańskie.

ROKANA.I: w sobotę o godz. 3 popoł., w niedzielę o godz. 10 i 12 przedpoł. Ceny miejsc od 50 groszy. Sala bardzo dobrze ogrzana.



NIESPODZIANKA

Ktoś zadzwonił do mieszkania pewnego młodego, pocztującego lekarza. Sama pani doktorowa otwiera drzwi i ze zdumieniem stwierdza, że jest to pacjent.

— Czy nie mógłby pan być tak dobry i przyjść jutro rano?

— Dlaczego? Czy pauza doktora niema w domu?

— Jest, ale pan jest jego pierwszym pacjentem, a ponieważ jutro wypadają jego imieniny, więc chciałam mu zrobić niespodziankę!

dzieje“ w swych łózkach, dłączęgóż i ja nie miałabym pisać swych historyj., leżąc w łózku“.

RÓŻNICA WZROSTU

Premjer francuski Flandin znany jest z olbrzymiego wzrostu (2 m. 5 cm.).

Pewnego razu po skończonym posiedzeniu parlamentu Briand usiłował w szatni zdjąć kapełusz wiszący zbyt wysoko. W tym momencie zbliżył się Flandin i powiedział z uprzejmym uśmiechem:

— Pozwoli pan, że panu pomogę. Jestem większy od pana...

— Mylił się pan — mruknął gniewnie Briand.

— Jest pan tylko dłuższy!

100 tys. dolarów za najszybszy przelot

Waszyngton, 6. 2. PAT. Zgłoszono tu konkurs na przelot Waszyngton—Buenos Aires i z powrotem co wynosi razem 32.000 km. w linii powietrznej. Nagrodę za najszybszy przelot określono na 100.000 dolarów.

Słynna amerykańska gwiazda filmowa Mae West, jest autorką scenariuszy filmowych, w których występuje. Pisze je ona, leżąc w łózku, do którego jest dostawiony specjalnie skonstruowany stolik. Gdy ktoś wyraził zdziwienie z powodu tego niezwykłego sposobu pisanja, aktorka rzekła: „Kleopatra, Józefina, Katarzyna II „pisały

To i owo

Pomoc dla Citroena

Na skutek ingerencji francuskiego ministerstwa skarbu, uaktywnione zostały na nowo zakłady automobilowe Citroena w Paryżu. Zasiłek udzielony zakładom w wysokości 50 milionów franków umożliwił zaangażowanie 1000 robotników, niedawno temu zwolnionych.

Warto zaznaczyć, że kredyty udzielone zostały pod tym warunkiem, że André Citroen zrzeknie się roli administratora. Citroen zgodził się na to, zatrzymał natomiast godność prezesa rady administracyjnej.

Ile kosztować będzie proces w F. emingtonie

Miljon dolarów. Oto w przybliżeniu wysokość kosztów, jakie pochłonie proces Hauptmana o zabójstwo dziecka Linberga.

22,000 dol. wynoszą będą honoraria adwokackie, 32,000 dol. transport funkcjonariuszy sądowych i djety dla świadków, 2000 dol. — sędziowie, 60,000 odpisy zeznań złożonych przez świadków, 32,000 — utrzymanie całego sztabu funkcjonariuszy sądowych, 180,000 dolarów — honoraria reporterów, fotografów i specjalnych sprawozdawców, 600,000 na opłaty telefoniczne, aeropłany itp. 30,000 — radjo.

Do tego należy dodać 100,000 dolarów, które pochłonęły śledzenie Hauptmana przed jego zaareztowaniem, oraz 50,000 dol. wręczonych przez dra Comdona złoczyńcy.

P.ędz es ęciolecie Wiktora Hugo

Cała Francja przygotowuje się do uroczystości, związanych z 50-tą rocznicą śmierci jednego ze swych największych pisarzy, Wiktora Hugo. Dla zorganizowania obchodu utworzył się komitet, do którego weszli oprócz przedstawicieli literatury, — również członkowie rządu. Ułożono program uroczystości, które rozpoczną się w maju akademiją ku czci wielkiego pisarza, w Panteonie. W okresie od 1—8 czerwca wszystkie sceny stołeczne w programie swoim będą przedewszystkiem uwzględniały dzieła Wiktora Hugo. Dotyczy to zwłaszcza scen Theatre Francais Odeonu, Opery i Trocadera. Przewidziane jest również wystawienie „Marion de Lorme” pod gołem niebem, na wielkim dziedzińcu w Luwrze. Wszystkie uroczystości będą pozatem nadawane przez radjo.

Japońskie zabobony

W Japonii panuje mnóstwo przesądów. Niektóre z nich są swoim dziwactwem, inne są niekiedy kształcone wspomnieniem wiekowych doświadczeń życiowych.

Jeżeli, naprzykład, uderzyć dziecko za to, że zabiło kota, kot będzie się mścił na niem, aż do siódmego pokolenia. Jeżeli dziecko zabije żabę i przygląda się jej przedśmiertnym drganiom, będzie mu przez całe życie drgała ręka przy pisaniu.

Jedno kichnięcie oznacza pochwałę, dwa, po sobie następujące — brak smaku, trzy — nieprzyjemny zatarg z sąsiadem, cztery — zawód w miłości. Igiła, nieopatrznie upuszczona, wróży dużą stratę materialną, zwłaszcza w handlu. Liść herbaty, znaleziony w szklance, oznacza przybycie niespodziewanego gościa.

Święto Nowego Roku Japończycy spędzają w milczeniu, gdyż wielomówność w tym dniu może spowodować długotrwałą chorobę. Kto chce zostać bogatym, powinien w ostatnim dniu starego roku połknąć kawałek nici.

Kwiat lotosu, podarowany innemu człowiekowi, sprawdza śmierć na tego, kto nieopatrznie przyjmuje ten złowroźny prezent. Pomimo swojej piękności i milej woni kwiat lotosu, poświęcony Budzie, jest uważany za symbol śmierci.

Szeroko rozpowszechnionym przesądem w Japonii jest wiara w lisa, który może dopomóc lub zaszkodzić ludziom. Przesądni Japończycy otaczają lisa prawdziwą czcią; prawie w każdym japońskim domu są statuetki lub wizerunki tego zwierzęcia.



Z ruchu sportowego w N. Targu

Staraniem Pow. Komendy PW i WF w Nowym Targu odbyły się na zakończenie obozu narciarskiego zawody o sprawność P. Z. N.-u dla uczestników obozu na trasie 12 klm., które dały następujące wyniki: 1) Szlachtowski czas 55,57 min 2) Sokół czas 1 g. 3), Skupień czas 1 g. 00,30. Ogółem startowało 30 zawodników. Kierownictwo spoczywało w rękach p. por. Lewandowskiego. Z ramienia P. ZN-u sędziowali pp. Frey i sierż. Wawro.

Z inicjatywy K. S. „Podhale” w Nowym Targu odbył się pod przewodnictwem starosty p. Mgra Füllera czte odniowy rajd narciarski, którego trasą prowadziła z Nowego Targu przez Turbacz Rabcę, Zubrzycę, Babłą Górę, Cyl, Korbielów, Piłsko, Milówkę, Baranią Górę do Zwardonia. W rajdzie uczestniczyło 15 osób. Powyższa wycieczka dała ubiegającym się o „Odznakę Górską” pełne 100 punktów, potrzebnych do zdobycia odznaki stopnia brązowego. Podobny rajd urządzi również z końcem lutego Sekcja Narciarska „Makkabi” Nowy Targ.

W ubiegłym tygodniu odbyło się tu informacyjne zebranie klubów ping-pongowych z udziałem delegata K. O. Z. T. S. p. Metznera. Po długiej rzeczowej dyskusji uchwalono stworzyć Delegaturę K. O. Z. T. S.-u z siedzibą w Nowym Targu. Zebranie klubów wybrało Władzę Delegatury w osobach: Pp. starosta Mgr. Füller (prezes), Dr. Goldner (wiceprezes), Mgr. Folkman (sekretarz), Römer (skarbnik), Kannengliesser J. (kapitan), Chodorowicz (referent spraw sędziowskich) i Stanner (przewodniczący Wydziału Gier i Dyscypliny). Na wniosek Makkabi Zakopane uchwalono przystąpić jeszcze w b. sezonie do mistrzostw ping-pongowych klasy B. nowopowstałego podokręgu nowotarskiego.

Onegdaj wygłosił w sali Czytelni Żyd. zaproszony przez Makkabi Nowy Targ p. Dr. Henryk Leser z Krakowa referat na temat „Rola sportu w ruchu emancypacyjnym Żydostwa — Wychowanie fizyczne, jako podstawa przetrwania i rozwoju zawodowego, emigracji i kolonizacji”. Rzeczowo i na aktualny temat ujęty referat spotkał się z bardzo żywym zainteresowaniem i licznie zgromadzonej młodzieży żydowskiej, oraz obecnych na sali przedstawicieli Władz powiatowych i samorządowych.

Niestety odczyt ten poprzedził incydent z tut. Hagiborem, którego członkowie mimo zarządzenia właściciela lokalu obsadzili salę, nie chcąc takowej opuścić. Dopiero na skutek interwencji Władz bezpieczeństwa sala została opróżniona i referat Dra Lesera odbył się ze znacznym opóźnieniem. Powyższy „wyciecz” t zw. Żyd. Kl. Sportowego „Hagibor”, którego jedynym programem faktycznym jest dancing oraz bilard i który nie zaznacza żadnej działalności sportowej, za wyjątkiem chyba napadów bojówkarzy na członków klubu Makkabi — był ukoronowaniem nieustannych prowokacji tego klubu, który utracił na gruncie tej wszelką sympatię wśród społeczeństwa, a jego „system pracy sportowej” tłumaczyć można tylko chyba: jako ostatnie podrygi nieuniknionej agonii. Byłby już najwyższy czas, ażeby tego rodzaju fenomerydy zniknęły z ruchu sportowego i umożliwiły młodzieży żydowskiej faktyczne i korzystne uprawianie sportu w prawdziwym i produktywnie pracującym klubie sportowym.

PIERWSZY KROK PING-PONGOWY W KRAKOWIE.

Sekcja tenisa stołowego Z. K. S. „Hagibor” w Krakowie urządziła w dniach 16 i 17 lutego b. r. turniej tenisa stołowego dla młodzieży, w wieku od lat 12 do 15-tych. „Pierwszy Krok Ping-Pongowy”, który został przez Krakowski Okręgowy Związek Tenisa Stołowego przesunięty na powyższy termin zwycięzcy pierwszych dwóch miejsc otrzymają nagrody ufundowane przez kier. sekcji tenisa stołowego Z. K. S. „Hagibor”. Zgłoszenia do turnieju przyjmuje sekretariat codziennie w lokalu klubowym przy ul. Podbrzezie t 4, I. piętro, m. 8 między godz. 4—8 wiecz. najpóźniej do czwartku dnia 14 lutego br. godz. 3 wiecz., w którym to terminie odbędzie się losowanie w obecności zainteresowanych. Turniej ten urządzony jest dla propagandy sportu tenisa stołowego wśród młodzieży krakowskiej.

WALNE ZGROMADZENIE ŻRKS SIŁA W KRAKOWIE

wybrało następujący nowy Wydział: Prezes Dr. J. Arnold, Wiceprezes I. Henryk Windisch, Wiceprezes II. Mgr. Weisser Fallek, sekretarz: Eljasz Wohlfeiler, skarbnik: Bau Eljasz, zastęp. Grünberg Ferdynand, czł. Zarządu: Burg Roman



PIĄTEK, 8 LUTEGO.

Kraków (293,5) 0,45 Z Warszawy: audycja poranna, 7,40 Program i koncert reklamowy, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej, 12,03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy polskiej, 12,10 Z Warszawy: Trio Jana Dworakowskiego, 12,45 Z Wilna: „My i nasze dzieci” wygł p. Zofja Iwaszkiewiczowa, 13 Z Warszawy: dziennik południowy, 13,05 Z Katowic: zespół mandolinistów „Ilalka” z Rozdzienia Szopienic pod kier. Kaz. Bończa-Tomaszewskiego, 15,30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim, 15,35 Komunikaty L. O. P. P., 15,45 Z Warszawy: muzyka salonowa w wyk. zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej z udz. Benedykta Hertza (bajki), 16,45 Ze Lwowa: audycja dla chorych, 17,15 Ze Lwowa: trio gitarowe Eplera, 17,50 „Wśród wydawnictw literacko-artystycznych” omówi dr. Adam Bar, 18 Kącik strzyżycielski, 18,10 Wiadomości bieżące, 18,15 Z Wilna: koncert solistów: Olga Wizun (fort.) i Albert Kalz (wiol.), 18,45 Z Poznania: „O mniejszościach narodowych w Wielkopolsce” — odczyt z cyklu „Wielkopolska współczesna” wygł. red. Józef Winiewicz, 19 Z Warszawy: pieśni Ignacego Liliena do słów Juljana Tuwima w wyk. Jadwigi Hennert (sopr.), akomp. I. Rosenbaum, 19,20 Z Warszawy: pogadanka aktualna, 19,30 Muzyka z płyt — piosenki, 19,45 Program na dzień następnny, 19,50 Komunikat śniegowy, 19,54 Z Warszawy: wiadomości sportowe, 19,57 Lokalne wiadomości sportowe, 20 Dokąd jechać w święto? 20,05 Z Warszawy: omówienie koncertu symfonicznego, 20,15—22,30 Transm. z Filharmonji Warszawskiej koncert symfoniczny w wyk. ork. filharm. pod dyr. Jaschy Horensteina i Boweridge Webster (fort.), w przerwie: dziennik wieczorny i „Jak pracujemy w Polsce”, 22,30 Z Warszawy: recytacje poezji, 22,40 Koncert reklamowy, 23—23,30 Z Warszawy: a) wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i b) muzyka taneczna z rest. „Gastronomia”.

Warszawa (1339,3) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Przegląd giełdowy, 15,45—17,50 p. Kraków, 17,50 Przegląd wydawnictw — prof. H. Mościcki, 18 „Nowiny leśne” — prof. Kłoska, 18,10 „Życie kultur i artyst. stolicy”, 18,15—23,30 p. Kraków

Katowice (395,8) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Giełda zboż. towar., 15,40 Wiadom. bież., 15,45—17,50 p. Kraków, 17,50 „Cuda i dziwy” — „Oś ziemni” — opowiadanie dla dzieci R. Celńskiego, 18 „Na srebrnej górze — Bielany” — J. Langmann 18,15—23,05 p. Kraków, 23,05 Skrzynka francuska Lwów (377,4) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 p. Warszawa, 15,45—17,50 p. Kraków, 17,50 „Nowości pedagogiczne” — prof. Króliński, 18 „Silva rerum”, 18,05 „Dwa dni w Poznaniu”, felf. wygł. T. Bielawski, 18,15—23,30 p. Kraków.

Łódź (224) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Przegląd giełdowy, 15,45—18 p. Kraków, 18 Płyty, 18,15—23,30 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 17,25 Utwory A. Berga, 19,25 „W zimowy czas” — audycja muzyczna w wyk. ork. symf. i solistów, 20,35 Dwa słuchowiska 22,45 Muzyka wieczorna.

Praga (470,2) 17 Czeska muzyka współczesna 19,55 Muzyka jazzowa, 20,25 „Labyrinth małżeński” — słuchowisko Wernera.

Mediolan (368,6) 21 Koncert symfoniczny, dyr. Mitropolus, sol. Wanda Landowska (klawesyn).

Paryż (1648) 21 „Swierszcz za kominem” — sztuka Dickensa z muz. Masseneta, 23,30 Muzyka taneczna.

Beromünster (539,6) 18,15 Reportaż z międzynarod. zawodów sportowych z St. Moritz, 20 „Moc przeznaczenia” — opera Verdigo.

Budapeszt (550,5) 17 Solo na klarnecie, 19,30 Transm. z Opery Królewskiej, 23,30 Muzyka cygańska

SUMIENIE

Inżynierowi O skradziono w tramwaju portfel. Po tygodniu pan O. otrzymał list tej treści: „Szanowny Panie! Ukradłem Panu w tramwaju 200 złotych. Ponieważ trapią mnie wyrzuty sumienia, przesyłam Panu narazie 20 złotych. Resztę otrzyma Pan w miarę tego, jak sumienie mnie będzie gryzło”.

Köhn Roman, Leiner St., Mischel Jan, Nachhauser Maurycy, Adolf Jonas, Löwi Samuel, Reiss Józef, Komisja kontr: Wellner S., Brat J., Mermelstein M., Sąd honor.: Steigler J., Birnhack, Eisner. Adres sekret.: Wohlfeiler Eljasz, Kraków, Młodowa 29/2.

Uchwalono przez akłainację serdeczne podziękowanie dla Now. Dziennika za bezinteresowne umieszczenie komunikatów.

Knorr

12 różnych gatunków zup

z najlepszych naturalnych produktów jak grzyby, strączkowe, szynka, tłuszcz itp. bez jakichkolwiek domieszek chemicznych, umożliwiają w kilku minutach przygotowanie smacznej potrawy.

Do śniadania i znakomite płatki owsiane Knorr

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 49

Zachód słońca 16 m. 29

PIĄTEK

5 Adar 5695

PRZED UROCZYSTĄ AKADEMJĄ W ST. TEATRZE

Zapowiedź uroczystej Akademii Palestyńskiej, która odbędzie się w dn. 12 bm. w St. Teatrze, wzbudziła rosnące z dnia na dzień zainteresowanie społeczeństwa krakowskiego. W Akademii wezmą udział Dr. Immanuel Olsvanger, specjalny delegat Agencji Żydowskiej dla Palestyny, oraz poseł Dr. Ozjasz Thon, prezes Dyrektorjum Keren Hajesod w Krakowie. Udział tych dwu osobistości przyczyni się niewątpliwie do uświetnienia tej imprezy, która będzie zbiorową manifestacją uczuć społeczeństwa żydowskiego wobec odbudowującej się Palestyny.

Wstęp na Akademję wyłącznie za zaproszeniem, które zostaną rozesłane wedle już posiadanych adresów w dn. 8 bm. i na podstawie których można podjąć w biurze komitetu (Starowiślna 52, m. 11) bezpłatne karty wstępu do St. Teatru.

— ZEBRANIE TOWARZYSKIE ŻYD. TOW. GIMNASTYCZNEGO odbędzie się w niedzielę dnia 10 bm. o godzinie 8-mej wieczór we własnej sali przy ul. Skawińskiej 2. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości. 2985k

— UNIwersytet Ludowy przy „TORA WAWODA“. Dziś o godz. 7:30 odbędzie się w lokalu „Brurji“ Sebastjana 1. 33 referat prof. Lazara Perlmuttera na temat: „Żydzi jako wieczny naród“.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— KURT KATSCH POZOSTAJE JESZCZE 3 DNI! Dyrekcji teatru żydowskiego udało się przedłużyć występy świetnego artysty Kurta Katscha na nieodwołalnie ostatnie 3 dni w piątek, sobotę i niedzielę. Występy dotychczasowe cieszyły się rekordowym powodzeniem i dały dowód naszej publiczności artystycznego uznania tego wielkiego artysty. Dziś w piątek i jutro w sobotę o godz. 5:30 ceny popularne, które umożliwią oglądnięcie potężnego arcydzieła Arnolda Zweiga „Sierżant Grisza“. Bilety w firmie Fischhaab, Grodzka 46 i od godz. 7 przy kasie teatru, Bocheńska 7.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w piątek komedia J. Szaniawskiego „Ptak“ z pp. dyr. J. Osterwą i Hanką Ordonówną w rolach głównych. Jutro w sobotę po cenach zniżonych, komedia muzyczna „Rajski ogród“ z p. Hanką Ordonówną w roli głównej. W niedzielę popołudniu komedia Al. hr. Fredry „Damy i Huzary“, wieczorem po cenach zniżonych świetna sztuka „To więcej niż miłość“.

— I. CYWIŃSKA, A. DOBOSZ, E. PŁOŃSKI W „CYGANERJI“. „Cyganerja“ melodyjna opera G. Pucciniego dana będzie w najbliższy poniedziałek dn 11 bm. w opracowaniu muzycznym dyr. B. Wallek Walewskiego, scenicznym reż. J. Stepanowskiego. W operze tej wystąpią gościnnie świetni śpiewacy: Irena Cywińska w partji Mimi, Adam Dobosz w partji Rudolfa i Edmund Różka jako Marcelli. Partnerami znakomitych

Fabrykant niemiecki w Pabjanicach przeszczenia metody zachodniego sąsiada

Bezprzykładny terror wobec krakowskiego kupca żydowskiego

Pan M. W. jest znanym kupcem w Krakowie i właścicielem składu towarów tekstylnych przy ul. Miodowej, który prowadzi od lat przeszło 20-tu. W sferach kupieckich cieszy się najlepszą opinią jako człowiek solidny i uczciwy. Przez cały czas wywiązywał się p. W. ze swoich zobowiązań z największą skrupulatnością, niestety jednak obecnie spowodu powszechnego kryzysu poniósł bardzo dużo strat, wskutek czego zmuszony był zażądać od swoich wierzycieli bonifikacji. W tym celu udał się do Łodzi, gdzie załatwił ugodowo sprawę z szeregiem firm tamtejszych, następnie zaś pojechał do Pabjanic, aby dojść do porozumienia z firmą Józef Rensz, której był dłużny kwotę 426 zł.

P. W. przybył do Pabjanic o godz. 1-ej w południe i od razu udał się do lokalu powyższej firmy, przedstawiając cel swojej wizyty. Józef Rensz jest znanym przemysłowcem niemieckim, który mimo, że mieszka w Polsce, że przeważna część klienteli jego rekrutuje się z Żydów, przejął się nawskróś hitleryzmem i niejednokrotnie już wyrażał się do dłużników „der verfluchte polnische Jude“. Nielepiej i tym razem z p. W. Rensz zawezwał swego syna, który usłyszałszy propozycję bonifikaty, ze swej strony zaproponował ugodę na 60 procent. — Potem jednak Rensz podstępnie ściągnął p. W. do biura, znajdującego się na pierwszym piętrze, a przebywającego tam buchaltera wyprosił z pokoju. Zaznaczyć należy,

że pokój ten jest zupełnie odosobniony od reszty mieszkania. Po chwili zjawił się stary Rensz z dwoma synami, z których jeden wykrzyknął, wskazując na p. W.:

„Ich schlage ihn tot, wenn er das ganze Geld nich hergiebt!“

W chwilę potem przystąpiło do p. W. trzech Renszów i używszy przemocy, położyli go na stół, okładając pięściami, oraz narzędziem żelaznym. Wystraszzonego kupca, którego wszelkie wołania o pomoc okazały się daremne, terroryzowano okrzykami w rodzaju: „Ich schliess dich nieder du verfluchter Jude“ i t. p. Nagle jeden z Renszów sięgnął ręką do kieszeni

ubezwładnionego dłużnika, z której wyjął kopertę,

zawierającą książeczkę wojskową oraz 60 zł. Pieniądze Renszowie zatrzymali, książeczkę natomiast podarli i z wściekłością rzucili na podłogę.

W dalszym ciągu domagali się w sposób brutalny zapłacenia reszty kwoty, a gdy dłużnik oświadczył, że gotówki więcej nie ma (co Renszowie stwierdzili rewizją osobistą), chuliganie niemieccy

pod groźbą zastrzelenia

zmusili p. W. do napisania pod ich dyktandem listu do znajomego w Łodzi, z prośbą o wypłacenie oddawcy zł. 366. Z listem tym jeden z Renszów po-

U osób przygnębionych, wyczerpanych, niezdolnych do pracy, — naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa“ pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy. — Zalecana przez lekarzy.

jechał do Łodzi pod wskazany adres. Gdy młody Rensz w Łodzi pieniędzy nie otrzymał, zatelefonował do brata, który następnie zagroził dłużnikowi, że w razie, gdyby brat przyjechał bez pieniędzy, wówczas on pana W. zastrzeli.

Trwało to kilka godzin, w czasie których dłużnik proponował zapłatę całej sumy zaraz po przyjeździe do Krakowa, Rensz jednak na to się nie zgodził, grożąc dalej zamordowaniem

i nie pozwalając panu W. wstać z krzesła przez całych sześć godzin!

Wreszcie, gdy Rensz widział, że brat z Łodzi nie wraca, zaproponował panu W. zupełnie bezpodstawnie podpisanie weksla na zł. 500.—. Po długich pertraktacjach skończyło się na podpisaniu weksla na 200 zł.

O godz. 18.45 pan W. został przez oprawców swoich zwolniony, poczem udał się do lekarza, który opatrzył mn rany, a następnie zgłosił o wszystkim na policji. W sprawie tej toczy się śledztwo.

Nie wątpimy, że władze sądowe potrafią ukrócić bezprzykładną samowolę rozzuchwalonego Niemca, którego należy pouczyć, że tego rodzaju bandyckie metody nie mogą u nas uchodzić bezkarnie!

Sensacyjna skarga przeciw fryzjerowi

Zapalenie oczu po zabiegu kosmetycznym

Do władz prokuratorskich w Warszawie wpłynęła sensacyjna skarga mecenasowej Z. przeciwko jednemu z właścicieli zakładów fryzjerskich na Nowym Świecie o ciężkie uszkodzenie ciała. Mecenasowa Z. udala się do zakładu fryzjerskiego, gdzie stała się poddaje się wszelkim zabiegom kosmetycznym, polecając ufarbować sobie włosy i brwi henną. Fryzjer dokonał wszelkich zabiegów i dopiero po kilku dniach mecenasowa stwierdziła ból oczu. Choroba miała przebieg dość poważny i lekarze określili ją jako zapalenie rogówek.

Jak się okazało, henna jest środkiem nie tylko kosmetycznym, ale i trucizną o bardzo silnym działaniu i obecnie wwoz jej do Polski jest całkowicie zabroniony. Władze zezwoili na wykonywanie pozostałych w Polsce zapasów, pod warunkiem, że zabiegi dokonywane będą przez lekarzy lub absolwentów lekarskich kursów kosmetycznych.

Uważając, że winę za jej chorobę ponosi fryzjer, który nieumiejętnie zastosował zabieg henną, mecenasowa Z. wniosła skargę do urzędu prokuratorskiego, oskarżając fryzjera o ciężkie uszkodzenie ciała. Do skargi załączono opinie lekarza, który stwierdził, że choroba oczu powstała wskutek zanieczyszczenia ich henną. Nie ulega wątpliwości, że w zasadniczej tej sprawie, która obchodzi, nawiasem mówiąc, więcej kobiet, poddających się tego rodzaju zabiegom, powołani będą specjaliści eksperci, którzy wypowiedzą w tej mierze swą opinię.

Wiedeń. 5. 2. PAT. Liczba ofiar lawin śnieżnych, jakie spadły w Austrii w ostatnich dniach, podniosło się do 10-ciu. Poza to dzisiaj w Montafon-tal w Przedarulanji lawina zasypała dop, w którym znajdowało się 5-ciu sportowców. O losie zasypanych dotychczas brak wszelkich wiadomości.

gości będą pp: Feherpataky, Mazanek, Mazurek, Woźniak, Kruszewski, Syrczowski.

— DZIŚ NOWA REWJA W „BAGATELI“. W dniu dzisiejszym wchodzi na afisz teatru rewji „Bagatela“ aktualna rewja w 12 obrazach pt. „Wszystko na masle“. W repertuarze dzisiejszej rewji znajdują się najnowsze przeboje, które w obecnym karnawale śpiewa Paryż, Wiedeń i Warszawa. Główne role spoczywają w rękach gości warszawskich jak Ireny Różyńskiej, Soboltówny Wojnara, Sucheickiego i Jankowskiego. Dzisiejsza rewja wyposażona jest w ciekawe efektowne dekoracje oraz w efekty świetlne. Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wieczorem.

— „TRZEJ WIEŚCZOWIE MŁODEJ POLSKI“. Wieczór recytacyjny pod powyższym tytułem urządza Koło Przyjaciół Żywego Słowa U. J. dziś o godz 8 wiecz. w gmachu Collegium Novum U. J. (sala Kopernika). Recytuje: lektor dr. Władysław J. Dobrowolski i członkowie Avan-sceny.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Julika“ (Gitta Alpar).
ATLANTIC: „Weronika“ (Franciszka Gaal).
APOLLO: „Don Juan“ (Merle Oberon, Douglas Fairbanks).
BAGATELA: „Ja mam temperament“ (Marion Davies) oraz rewja „Wszystko na masle“.
DOM ŻOŁNIERZA: „Pocałunek przed lustrem“.
MUZEUM: „Dziewczątka Baby“ (Anny Ondra) i „Dwanaście krzesel“ (Vlasta Buriana, Dymsha, Pogorzelska).
PROMIEN: „Wesoła Zuzanna“ (Liljana Harvey).
SŁONKO: „Czy Lucyna to dziewczyna“ (Smolarska).
SZTUKA: „Capri- Paryż- Londyn- Wiedeń“.
SWIT: „Chłopcy z placu broni“ (wg powieści F. Molnara).
UCIECHA: „Kleopatra“ (Cl. Colbert, Schildkraut).
WANDA: „Muszę być młody“ (Thimig, Slezak, Moser).

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 7. 2. 1935. Dzisiejsze zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję naogół utrzymaną. Ruch stosunkowo mały. Większość papierów bez zainteresowania.

Zupełny zastój w obrotach

Na pogiełdzu sytuacja podobna.

Na rynku walutowym w obrocie prywatnych i międzybankowych płacono za dolara gotówkowego 5.30—5.33, czeki bankowo 5.31—5.32 i pół. Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.28, grubsze 5.29. Z innych walut Londyn 25.90—26.10, Frank szwajcarski 171.25—171.75, Marka niemiecka gotówką 201—204, wypłata 212.25—213, Korona czeska 21.75—21.95.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 7. 2. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 97.25, 97.50. Tendencja mocniejsza. Papiery procentowe: 3-proc. budowlana 46.50, 4-proc. inwestycyjna 117.50, 117.25, 5-proc. konwersyjna 67.75, 68, 6-proc. dolarowa 78.25, 78.50, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 54, 7-proc. stabilizacyjna 72.25, 72.50, 72.25. Tendencja mocna. Listy zast. BGK oraz Bku Roln bez zmiany.

Dewizy: Belgia 123.62, Holandia 358.20, Londyn 25.98, Nowy Jork czek 5.32, Nowy Jork telegraficzny 5.32 i jedna czw., Oslo 130.60, Paryż 34.93, Praga 22.13, Sztokholm 134, Szwajcaria 171.45, Włochy 45.05, Berlin 212.80. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 7. 2. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.32 przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orientacyjnie kurs dolara w placeniu 5.31 oraz 5.33 w towarzystwie przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 7. 2. Ceny transakcyjne: Zyto 220 ton 15.50, owies 15 ton 15.50. Ceny orientacyjne: wszystko bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 7. 2. O. Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty w pszenicy, jęczmieniu mące, rzepaku, makuchach, lnie, grochu i otrębach. Ceny naogół niezmienione, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Mąka pszenna gat. IB Lwów 33—33.50, IC 31.50—32, ID 30—30.50, IE 29—29.50, IIC 24.50—25, IID 26—26.50, IIE 25—25.50, IIF 24—24.50, IIG 20—21, IIIA 15—16, III B 11.50—12, mąka pszenna razowa 21—22. Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 7. 2. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.37 i trzy czw., Londyn 15.61 i pół, Nowy Jork 3.10 i pół, Bruksela 72.10, Medjolan 26.27, Madryt 42.22 i pół, Amsterdam 208.85, Berlin 124, Wiedeń oficjalny 73.30, Wiedeń noty 57.65, Sztokholm 78.20, Oslo 76.20, Kopenhaga 67.70, Praga 12.91 i pół, Warszawa 58.32 i pół, Białogród 7.02, Ateny 2.92, Konstantynopol 2.48 i pół, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.70, Japonja 88. Tendencja niejednolita.

POZYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 95, w Paryżu fr fr 1980, w Zurychu dol. 72 przy tendencji utrzymanej.

POZYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 6. 2. Kursy otwarcia: Dillonowska 91.875, Stabilizacyjna 120.25, Dolarowa 79.875, Warszawska 69.50, Śląska nienotowana. Kursy zamknięcia: Dillonowska 92.50, Stabilizacyjna 120.25, Dolarowa 79.25, Warszawska 70.25, Śląska 71.50, Tendencja mocna.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 7. 2. Cynk dost. natychm 113/4, termin 12, cyna natychm 232 1/2—232 3/4, termin 228 7/8—229, Straits 233 3/4, ołów natychm. 10 1/8, termin 10 3/8, miedź natychm. 27 1/16—27 1/8, termin 27 5/16—27 3/8, Elektrolit 30 1/8—30 3/8.

Ambasador sowiecki w kafełkach

Katowice, 7. 2. K. W dniu dzisiejszym przybył na Górny Śląsk ambasador sowiecki w Polsce Jakób Dawtarian w towarzystwie attaché handlowego Tamarina. Pobyt ambasadora Dawtariana na Śląsku ma charakter prywatny. Dzisiaj przedpołudniem ambasador zwiedził kilka większych obiektów przemysłowych na Śląsku. Pobyt p. ambasadora potrwa kilka dni.

„ATLANTIC” Stradom 15
Wielki tryumf sezonu! — **WERONIKA z Franciszką Gaal**
prolongujemy po cenach niższych: parter od 50 gr. do 1 zł., balkon od 50 do 80 gr.
PORANKI: w sobotę o godz. 3 popołudniu i w niedzielę o godz. 10 i 12 przedpołudniem
z filmu **IMPERA'OROWA** (Marlena Dietrich). — Ceny miejsc 49 groszy.

5 budżetów w ciągu dwóch godzin

Warszawa, 7. 2. Sin. Na dzisiejszym przedpołudniowym posiedzeniu Sejmu załatwiono w ciągu dwóch godzin pięć budżetów mimo, iż budżety te dotyczą podatków brutto około półtora miljarda złotych, a więc załatwiono budżet emerytur, zaopatrzenia, MSZ, Ministerstwa Komunikacji i Ministerstwa Sprawiedliwości.

Przy rozpatrywaniu budżetu M.S.Z. przemawiał poseł Chęciński (kom.), który miał pewne trudności z czytaniem swej mowy. Poseł Chęciński oświadczył m. in.: Zasadniczy zwrot w polityce zagranicznej, który poseł Czapiński w komisji budżetowej uważał za niezrozumiały, następuje wraz ze zmianą układu sił na świecie na gruncie okrażenia jedynego państwa proletariackiego na świecie, tj. Rosji sowieckiej. Dotychczas Francja była organizatorką takiej wojny, obecnie punkt ciężkości przesunął się na blok: Anglija, Niemcy i Japonja.

Marszałek dwukrotnie wzywa mówcę, ażeby

czytał swoje przemówienie bardziej wyraźnie tak, aby marszałek ze swego miejsca mógł je słyszeć.

Poseł Chęciński mówi dalej: Plan Niemców polega na oderwaniu Ukrainy i Białorusi od Rosji i stworzenia z nich państwa buforowego. Jest to właściwie stary program.

Marszałek poraz trzeci wzywa mówcę do wyraźnego czytania, a gdy to nie pomaga, odbiera mu głos. Poseł Chęciński usiłuje dalej przemawiać, wobec czego marszałek wyklucza go z posiedzenia.

Budżet Ministerstwa Sprawiedliwości referował poseł Seidler (BB). Poseł Liwo (Kl. Nar.) skarży się na Berezę. Sprostował niektóre jego zarzuty co do stronniczości sędziów min. Michałowski, poczem poseł Paschalski zobrazował działalność ustawodawczą ministerstwa.

Popołudniu odbyła się dyskusja nad budżetem Min. Poczty i Telegrafów i funduszu drogowego.

KRONIKA ŁÓDZKA

Gospodarka endecka

Łódź, 7. 2. (G). P. wojewoda Hauke-Nowak przyjął w dniu dzisiejszym delegację związku zawodowych robotników sezonowych, która złożyła na ręce wojewody memoriał w sprawie stanowiska obozu narodowego, usiłującego spowodować opóźnienie rozpoczęcia robót publicznych w Łodzi. P. wojewoda obiecał interwenjować w tej sprawie po myśli robotników. Robotnicy sezonowi zwołują na nadchodzącą niedzielę ogólne zebranie w tej sprawie, na którym wydana zostanie odezwa, potępiająca stanowisko radnych endeckich, którzy spowodowali, że 3.000 ludzi znalazło się bez środków do życia.

Okupacja fabryki przez robotników

Łódź, 7. 2. (G). Przy ul. Sienkiewicza 3 znajduje się tkalnia mechaniczna Rubina, w której powstał zatarg na tle zmiany warunków płacy. Zatarg ten zaostriął się w końcu stycznia tak, że 1 lutego robotnicy w liczbie 70 przystąpili do okupacji fabryki. Robotnicy ci przebywają w zabudowaniach fabrycznych dniami i nocą. Konferencja w tej sprawie utknęła na martwym punkcie, gdyż nikt nie chce się zgodzić na kompromis. Właściciel fabryki zwrócił się o interwencję do starostwa grodzkiego z prośbą o usunięcie robotników z fabryki, naco starostwo postawiło propozycję ugodowego załatwienia sprawy.

40 tysięcy ludzi choruje w Łodzi na grypę

Łódź, 7. 2. (G). Epidemja grypy w Łodzi stale się wzmaga. Wedle prowizorycznych obliczeń choruje obecnie w Łodzi 40.000 osób.

Warszawa, 7. 2. Sin. Apteka Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie zgłasza wzrastające zapotrzebowanie na środki lecznicze przeciwko grypie. Pod koniec stycznia i z początkiem lutego zapotrzebowanie to wzrosło o 50 proc. w porównaniu z tym samym okresem ub. r.

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁ. DĄBROWSKIEGO

Zuchwałe włamanie

Chorzów, 7. 2. K. Ubiegłej nocy niewykryci dotychczas sprawcy dokonali śmiałego włamania do Żydowskiego Banku Spółdzielczego w Chorzowie przy ul. Wolności 40. Sprawcy po wybiciu otworu w sklepieniu w piwnicy dostali się do biur banku, poczem rozpruli rakiem kasę ogniotrwałą, skąd zabrali 6.300 zł w gotówce. Włamanie zauważono dopiero dzisiaj rano, gdy urzędnicy przyszli do banku. Jak wykazało śledztwo, byli to zawodowi kasiarze. Pościg nie dał wyniku.

Proces o nadużycia skarbowe

Katowice, 7. 2. (K) W dalszym ciągu sensacyjnego procesu przeciwko urzędnikom skarbowym w Katowicach zeznawał w dniu dzisiejszym urzędnik skarbowy III. Urzędu Józef Kłosek. Zeznał on przed sądem, że pewnego dnia przybył do gabinetu naczelnika Hertza adw. Guzy w towarzystwie jakiegoś pana. Po pewnym czasie do jego uszu doszły urywki burzliwej rozmowy i między innymi usłyszał, jak Guzy wykrzykiwał: To są bolszewickie metody. Na odchodnym dorzucił jeszcze słowa: To jest jawne złodziejstwo. Później jednak — według zeznań tego świadka — adw. Guzy miał go prosić, by wpłynął na naczelnika Hertza, żeby nie zrobił z tych słów urzędowego użytku. Następnie zeznawał przodownik policji śledczej, Olaczek. Zeznania jego obciążały znacznie oskarżonego Matykę. Świadek ten przytoczył bowiem szereg dowodów, że Matyka sfałszował kwity i nie urzędował zgodnie z ciężąciami na nim obowiązkami. Rozprawa trwa.

Przr w kopalni

Sosnowiec, 7. 2. K. Dzisiaj około godziny 3.50 nad ranem wybuchł groźny pożar w sortowni kopalni „Saturn” w Sosnowcu. Na miejsce przybyły okoliczne straże ogniowe, które po 3-godzinnej akcji ogień zlokalizowały. Szkody wynoszą około 10.000 zł.

Straszna katastrofa w kopalni

Katowice, 7. 2. K. Na kopalni „Matylda”, w Lipinach wydarzył się katastrofalny wypadek górniczy. Na jednym z filarów zerwał się strop węglowy, który zasypał 2 robotników. Akcja ratunkowa jest bardzo utrudniona, albowiem dojsię do zasypanych jest zawałone na przestrzeni kilkudziesięciu metrów.

Morderca skazany na 4 lata więzienia

Katowice, 7. 2. K. Sąd apelacyjny ogłosił w dniu dzisiejszym wyrok przeciwko b. kolejarzowi Piotrowi Palce z Mysłowic, oskarżonemu o zamordowanie swego kolegi biurowego Pawła Pioskownika. W wyniku I. instancji Palka skazany został na 10 lat więzienia. Obecnie sąd zmniejszył mu karę do 4 lat więzienia, uwzględniając stan podniecenia w jakim znajdował się oskarżony w krytycznym czasie. obrońca zgłosił kasację.

B. PREMIER RUMUŃSKI DOMAGA SIĘ „NUMERUS CLAUSUS” DLA ŻYDÓW.

Bukareszt (ŻAT) Na sesji narodowego stronnictwa chłopskiego (narodowych zaradników) b. premier Vaida-Voevod zgłosił wniosek włączenia do programu partji postulatu „numerus clausus” dla żydów w szkolnictwie i przemyśle. Wniosek wejdzie pod obrady plenum zjazdu.

Straszny mord dokonany na rodzinie żydowskiej

Do Zaleszczyk nadeszła wiadomość, że w Kadobestie, wiosce położonej o pół godziny drogi po stronie rumuńskiej dokonano strasznego dwukrotnego morderstwa.

Ofiarą zbrodni padli 74-letni starzec, niegdyś zamężny właściciel dóbr i jego 34-letnia córka, oboje cieszący się ogólnym poważaniem.

W centrum Kadobestie znajduje się dom Sruła Barona, który w ostatnich kilku latach wraz ze swoją córką Taubą wiodł tu życie nader spokojne. 74-letni starzec mieszkał tu od kilkudziesięciu lat i zajmował się różnymi interesami. Kiedy przed 5 laty zmarła żona Barona — zlikwidował prawie wszystkie interesy, zajmując się tylko drobnym handlem. Dla świata zewnętrznego zamknął się. Komunikował się z nim jedynie przez córkę. I tylko co pewien czas zjeżdżali tu na kilka dni synowie Barona, zamieszkali w Czerńowcach.

To zamknięcie się w cichym domostwie Baronów dało powód zbrodniarzom do dokonania strasznego czynu. Podejrzewano bowiem, że

BARON PRZECHOWUJE W DOMU OLBRZYMI MAJĄTEK W GOTÓWCE

Kiedy onegdaj rano służąca Anetonina Romanina przyszła, jak codziennie, do domu Barona, zdziwiona zastała drzwi otwarte. Weszła więc, a oczom jej przedstawił się widok mrozący krew w żyłach:

Na podłodze leżały zwłoki córki Barona w kałużę krwi. Czaszka wskutek licznych uderzeń łepem narzędziem została zupełnie zniekształcona.

Na ten widok uciekła służąca, krzyżąc przerażająco. Wkrótce zebrał się tłum ludzi, kilku bardziej odważnych wkroczyło do pokoju, a wówczas zobaczyli zwłoki starego Barona także zniekształcone. Wielki nieporządek wykazywał, że bandyci przeszukiwali wszystkie skrytki, aby dokonać rabunku. Wysokości dokonanego rabun-

ku oczywiście nikt ustalić nie mógł. Policja została dopiero po kilku godzinach zawiadomiona, ponieważ w całej wsi niema połączenia telefonicznego.

Energiczne dochodzenia policji wykazały, że zbrodni dokonano w przeddzień wieczorem między 8 a 9 godz. O tej porze została córka Barona wywabiona na podwórze krzykiem kur i gęsi — wypuszczonych specjalnie w tym celu przez bandytów. Gdy córka wyszła do komory wkrócili bandyci do mieszkania.

74-letni starzec nie położył się jeszcze do łóżka, siedział przy stole zagłębiając się w biblię, którą trzymał w prawej ręce. Morderstwa dokonano błyskawicznie. Któryś z bandytów rzucił się na starego Barona, któremu jednym uderzeniem młota roztrzaskał czaszkę, z taką siłą, że krew przysnęła na sufit, ofiara upadła na ziemię i wyzionęła ducha.

Następnie zaczęli się bandyci nad drugą ofiarą. Gdy córka wróciła do pokoju została również uderzona młotem w głowę.

Następnie zabrali się bandyci do rabunku. Przeszukali cały dom i zabrali wszystko co dla nich przedstawiało jakąś wartość. Rzeszy te związali zakrwawionymi rękoma i zaniesli na wóz, który czekał o 14 m od domu. Zrabowane rzeczy przedstawiają wartość przeszło ćwierć miliona lej rumuńskich.

Policja aresztowała w związku z powyższym morderstwem 3 podejrzanych osobników, a między nimi niejakiego Hniałuka, który przegrał kiedyś proces z Baronem i

ZAPRZYŚIĄGŁ MU ZEMSTĘ

Hniałuk zaprzecza, jakoby brał udział w morderstwie nie może jednak udowodnić alibi.

Wczoraj odbył się pogrzeb obu ofiar. Za trumną szły olbrzymie tłumy ludności przejęte do głębi strasznym morderstwem.

Znowu zwycięstwo Labour Party

Syn Churchilla niefortunnym kandydatem

Londyn, 7. 2. PAT. W odbytych wczoraj wyborach uzupełniających do Izby gmin w dzielnicy Wavertree w Liverpoolu, mandat, będący dotąd w niepodzielnym posiadaniu partji konserwatywnej, zdobyty został przez Labour Party. Wynik ten spowodowany został wyłącznie rozbiem głosów konserwatywnych wskutek wystąpienia na arenę 23-letniego syna Churchilla — Randolfa, dziennikarza pisującego kronikę wewnętrzną-polityczną dla niedzielnych gazet lorda Rothermere. Randolph Churchill popierający przez swego ojca ligę obrony Indyj, do której należą najbardziej reakcyjni działacze

konserwatywni oraz przez całą prasę lorda Rothermere z „Daily Mail” na czele rozwijał w Liverpoolu żywą kampanję przeciwko rządowi narodowemu i oficjalnie kandydatowi partji konserwatywnej, oskarżając go o zdradę zastępcy konserwatywnych na rzecz oportunistów zwłaszcza w sprawach Indyj. Randolph Churchill odebrał oficjalnemu kandydatowi 10 tys. głosów i dzięki temu wygrał labourzysta. Wynik głosowania był następujący: labourzysta Cleary — 15.611 głosów, oficjalny konserwatysta — 13.771 głosów, Randolph Churchill — 10.575 głosów, a liberał — 4.208.

Burza spowodu antykatołickiej sztuki w Niemczech

Berlin, 7. 2. (PAT). Afera, wywołana przez wystawienie w teatrze miejskim w Hagen antykatołickiej sztuki p. t. „Wittekind”, zatacza coraz szersze kręgi. Główny organ katolików niemieckich „Germania” występuje dziś z artykułem wstępnym, energicznie protestując przeciwko dopuszczeniu tej sztuki na scenę i wskazując, iż jest ona jaskrawym atakiem na uczucia chrześcijan niemieckich. Autor „Wittekinda”, radca rządowy Kiss, zamieszkały w Necklinghausen, jest wyznawcą hasła antychrześcijańskich, głoszonych przez b. feldmar-

szalka Ludendorffa i jego żonę. „Germania” podkreśla, że niezrozumiałe jest, jak kierownictwo teatru w Hagen może publicznie powoływać się, iż sztuka została wystawiona za wyraźną aprobatą ministra propagandy Rzeszy. Przeczą temu fakty — oświadcza dziennik — powołując się na krytykę „Essener National Ztg.” jako na dowód, iż również w kołach narodo-socjalistycznych podnoszą się coraz ostrzejsze protesty przeciw „Wittekindowi”.

Nowe loty podbiegunowe

Moskwa, 7. 2. PAT. 3 samoloty sowieckie wystartowały do lotów podbiegunowych. Lotnik Farić leci przez Archangielsk na wyspę Wajgacz, lotnik Czerewiczij do ujścia Jeniseju przez Krasnojarsk, a lotnik Kozłow przez Wołogdę, Archangielsk na Wyspy Morzowe, dokąd startuje również wywabca Nobilego Babuszkin.

Lotnik Antiszew, który odbywa lot Moskwa—

Nowy Port przy ujściu Obi, wylądował w Tlumieniu (Syberja Zachodnia), a lotnik Gałyszew lądował w Nowym Sybirsku. Poza to startują z Moskwy ratownicy Czeluskinowców, a mianowicie Mołokow na wyspę Dickson i Wodopianow do przylądka Schmidta (miejsce katastrofy „Czeluskin”).

Żydostwo duńskie budzi się do życia

Kopenhaga (ŻAT) Ostatnio daje się zauważyć ożywienie w żydowskim życiu społecznym w Danji. Szczególnie intensywnie prowadzona jest działalność wśród młodzieży żydowskiej. Z inicjatywy naczelnego rabinu dr Maxa Friedigera, który powrócił niedawno z podróży do Palestyny, cała młodzież żydowska w Kopenhagdzie zjednoczyła się organizacyjnie. Związki młodzieży obejmują około 1200 członków. 200 chaluców, w tym wielu z Niemiec, odbywa w Danji hachszarę. Czynne są różne kursy. W gminie żydowskiej w Kopenhagdzie zorganizowani są prawie wszyscy żydowscy mieszkańcy, którzy biorą czynny udział w żydowskim ruchu odrodzeniowym.

Dalsze obciążenie pracowników umysłowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. 2. Sin. W piśmie pracowników umysłowych „Pisz” ukazała się dziś wiadomość, że projektowane jest obciążenie pracowników państwowych 8-proc. opłatami emerytalnymi, które obecnie w myśl nowej ustawy pokrywa państwo.

B. legionista oskarżony o znieważenie warty wojskowej

Warszawa, 7. 2. Sin. Dziś przed sądem grodzkim stanął Stanisław Szatkowski, urzędnik kontraktowy B. G. K. b. legionista, kawaler Krzyża Niepodległości, oskarżony o znieważenie warty wojskowej. W rocznicę powstania listopadowego 29 listopada ub. r. Szatkowski, przechodząc przed wartą uchylił kapelusza. Regulamin nie przewiduje, by na pozdrowienie ze strony osób cywilnych warta odpowiadała. Oskarżony, przed którym warta nie sprezentowała broni, wypowiedział pod adresem wojska szereg obraźliwych słów. Świadcami tego zajścia byli policjanci. Na dzisiejszej rozprawie tłumaczył się Szatkowski, że pochodzi ze Lwowa, a we Lwowie jest zwyczaj, że warta wojskowa odpowiada na ukłony osób cywilnych. Sąd, uwzględniając okoliczności łagodzące skazał Szatkowskiego na 50 zł. grzywny z zamianą na 7 dni aresztu.

Trzej więźniowie spłonęli

Warszawa, 7. 2. Sin. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej odczytano interpelację PPS w sprawie spalenia się trzech więźniów. Interpelację odesłano do prezesa rady ministrów.

Laval chory na grype

Paryż, 7. 2. PAT. Agencja Havasa donosi, że grypa, na którą zachorował minister Laval nie pozwala przewidzieć, kiedy ambasador niemiecki Koester będzie mógł odbyć z Lavalem rozmowę w sprawie projektów francusko-angielskich.

Według wiadomości nadeszłych z Berlina Koester nie posiada żadnych instrukcyj co do niezwłocznego podjęcia rokowań.

Niebezpieczeństwo powodzi w Nancy

Paryż, 7. 2. PAT. Z Nancy donoszą o niebezpieczeństwie powodzi, zagrażającej miastu. O ile poziom wody podniesie się jeszcze o kilka centymetrów, nastąpi wylew. Obecnie zalane są piwnice wielu domów oraz ogrody warzywne w niżej położonych dzielnicach miasta. Straż pożarna i policja są w pogotowiu, celem niesienia pomocy ofiarom powodzi.

Krynica, 7. 2. PAT. W dniu 7 lutego w ramach święta zimy odbył się w Krynicy bieg 50 km. o mistrzostwo Polski. Zgłoszonych do biegu było 21 zawodników, startowało 17, bieg ukończyło 13. Bieg odbył się w ciężkich warunkach spowodu śnieżycy. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobył Czech Władysław (Sokol-Zakopane) w czasie 4 godz. 44 min. 47 sek. (czas na półmetku 2.14.02).

Niemcy nie otrzymają bawełny

Waszyngton. 6. 2. PAT. Prezydent Roosevelt oświadczył, że projekt sprzedaży bawełny Niemcom został zaniechany. Projekt ten przewidywał spłatę należności w 25 proc. w gotówce, reszta zaś spłacana być miała towarami niemieckimi. Sprzeciwiły się temu amerykańskie koła handlowe, dopatrując się w tem ukrytej formy dumpingu.

Za przekroczenie zakazu uboju rytualnego

Norymberga. 6. 2. ŻAT. Sąd administracyjny w Homelburg (Frankonia) skazał pewnego rzeźnika i jego pomocnika po dwa miesiące więzienia za przekroczenie zakazu uboju rytualnego. Oba skazani zostali jeszcze w styczniu osadzeni w areszcie ochronnym.

W Norymberdze wykryto komórkę socjalistyczną

Berlin. 6. 2. PAT. Policja polityczna w Norymberdze po wielomiesięcznych dochodzeniach wykryła już w jesieni ub. roku nowoorganizowany nielegalny aparat partii socjal-demokratycznej na Niemcy. Organizacja ta otrzymywała dyrektywy z Pragi od zbiegłego tam swego czasu kierownika niemieckiej partii socjal-demokratycznej. Dalsze dochodzenia wykazały ścisłą współpracę między aparatem tej partii a kierownictwem okręgowym partii komunistycznej, które zlikwidowano już na wiosnę 1934 r., w związku z tem aresztowano około 150 osób, konfiskując przytem dużą ilość bibuły agitacyjnej.

Centrala socjalistyczna we Wiedniu

Wiedeń. 6. 2. PAT. W 7-ym okręgu miasta Wiednia wykryto centralę propagandową socjalistyczną, podobno bardzo rozwiniętą, Mówią o 250 aresztowanych.

Parlament jugosłowiański rozwiązany

Białogród. 6. 2. PAT. Dekretem Rady Regencyjnej parlament, wybrany w dniu 8 listopada 1931 r. został rozwiązany. Nowe wybory odbędą się 5 maja 1935 r. Wybrana w dniu tym skupczy na zbierze się na sesję nadzwyczajną dnia 3 czerwca r. b.

Z „dżungli“...

Wyrok w sprawie Hirschhorn-Fränkla

Warszawa. 6. 2. (ŻAT) Dziś zapadł wyrok w sądzie rabinackim w sprawie znanego sporu w Jaworznie. Jak wiadomo, toczyły się tam dochodzenia na temat zarzutu o uprawianie agitacji komunistycznej przez rab. Hirschhorna. Organ Agudy „Dos Jidische Tugblatt“ wystąpił z oskarżeniem, stwierdzającem że rabin Fränkel z Jaworzna zadencjonował rabina Hirschhorna. Rab. Fränkel zawezwał redaktora organu Agudy przed sąd rabinacki, który dziś ogłosił wyrok: Wyrok stwierdza: 1) Jest rzeczą godną ubolewania, że w Jaworznie panowały niesnaski i spory. Sąd stwierdza, że władze otrzymały skargę, zarzucającą rab. Hirschhornowi i jego żonie uprawianie agitacji komunistycznej. Skarga została podana przez nieznaną osobę. Denuncjacja została anulowana przez władzę po dokonaniem śledztwa.

2) Wystąpienie redakcji „Tugblattu“ było uzasadnione, albowiem na podstawie panujących w Jaworznie stosunków można było przypuszczać, że oskarżenie pochodziło z kół zbliżonych do rab. Fränkla. 3) Stwierdzono jednakowoż na podstawie badania specjalnego wysłannika sądu rabinackiego, adwokata, że rab. Fränkel nie miał nic wspólnego z tą denuncjacją i że z tego powodu nie można czynić żadnych zarzutów ani jemu, ani jego rodzinie.

(Tyle wyrok sądu rabinackiego. Proces Hirschhorn-Fränkla odsłonił przykre stosunki i zastraszającą demoralizację w niektórych gminach

Paryż w rocznicę krwawych zaisc

Demonstracja przeciw Flandinowi. — Przeciw gwardzistom. — Aresztowania.

Paryż. 6. 2. PAT. W dniu dzisiejszym, jako w rocznicę krwawych wypadków paryskich, władze administracyjne zakazały wszelkich manifestacji ulicznych. Prefekt policji wydał w szczególności zarządzenie, zabraniające grupowania się na Placu Zgody, który był widownią najbardziej krwawych wydarzeń w roku zeszłym. Ruchu samochodowego ani pieszego na placu tym nie ograniczono, ale zapowiedziano, że będą rozpraszane nawet drobne grupki osób. Fotografom, operatorom kinowym i reporterom również zakazano zatrzymywania się na placu.

W okolicach wszystkich gmachów państwowych, ministerstw, izby deputowanych itp. ustawiono już wczoraj silne posterunki wojskowe i policyjne. Dziś od rana Ogród Tuilleries został zamknięty dla publiczności. W ogrodzie tym, jak również wzdłuż wybrzeży Sekwany, rozmieszczono oddziały służby bezpieczeństwa. Te zarządzenia policyjne zmusiły organizacje prawicowe i narodowe do zaniechania zamiaru urządzania pochodów manifestacyjnych.

Organizacje te wezwaly natomiast ludność Paryża do uczczenia pamięci poległych przez składanie wieńców przy południowej fontannie na Placu Zgody, jako miejscu, w której padło najwięcej zabitych. Już wczoraj późnym wieczorem pierwsze wieńce złożyły oddziały kobiece Action Francaise.

W nocy, pomimo zdwojonego dozoru, oblano czerwona farbą piedestały rzeźb, wyobrażających symboliczne postacie miast francuskich na Placu Zgody. Jednego ze sprawców ujęto.

Wrogie napisy umieszczono czerwona farbą na domach, zamieszkałych przez niektórych deputowanych i senatorów, m. in. na domu przewodniczącego senatu sen. Jeanneney. Mieszkanie b. ministra Frota było strzeżone przez całą noc przez kilku posterunkowych.

Przybycie premiera Flandina na nabożeństwo dało powód do wrogiej manifestacji. 44-letni przemyslowiec Rochefordiere, członek organizacji kamelotów królewskich, rzucił pod adresem premiera wrogie wyzwisko i okrzyk: „precz z

Flandin'em“. Niezwłocznie aresztowano zarówno Rochefordiere'a, jak i trzech jego towarzyszy, którzy usiłowali przeszkodzić zatrzymaniu Rochefordiere'a.

Nabożeństwo żałobne odbyło się z niezwykle utuczystością, przyczem kardynał Verdier udzielił błogosławieństwo. Przy opuszczaniu świątyni przez premiera Flandina ponownie doszło do incydentu. Rozległy się gwizdy i wrogie okrzyki skrajnej młodzieży prawicowej pod adresem rządu. Służba bezpieczeństwa musiała interwenjować.

Około godz. 13-tej grupa 300 osób przedostała się na dziedzińiec prefektury policji, gdzie zaczęła manifestować przeciwko znajdującym się tam gwardzistom z oddziałów lotnych. Obrzucono ich wyzwiskami i okrzykami: „zabójcy“, „precz z metekami“. Agenci rozprószyli manifestantów, wypierając ich na ulicę. Na bulwarze St. Germain ci sami manifestanci ponownie rozprószeni byli przez policję, która aresztowała przytem kilka osób.

Naogół jednak do godziny 18-ej panował spokój i nie doszło do poważniejszych incydentów. Socjaliści i komuniści wezwali członków swoich do czujności, zapowiadając, że w razie jakiegokolwiek próby urządzania manifestacji ulicznej przez organizacje faszystowskie będą przeciwdziałali tym prowokacjom.

Zarówno na giełdzie pieniężnej, jak i giełdzie towarowej zarządzono dzisiaj minutę milczenia ku czci poległych w dniu 6 lutego r. ub.

Paryż. 6. 2. PAT. Osiem z posągów, wyobrażających miasta Francji na Placu Zgody zostało zamazanych czarna farbą przez kilku nieznanymi sprawców. Trzej z nich zbiegli. Jednego policja zatrzymała. W różnych dzielnicach Paryża na murach domów, w których mieszkają parlamentarzyści, znalaziono dziś napisy zawierające wymysły i pogroźki.

Ogród Tuilleryjski, który jedną stroną dotyka Placu Zgody, został na dzień dzisiejszy zamknięty dla publiczności.

Za 10 dni udzieli Niemcy odpowiedzi

Londyn. 6. 2. PAT. Agencja Reutersa donosi: Dopóki nie nadejdzie odpowiedź mocarstw zainteresowanych, w tej liczbie i Niemiec, nie będzie powzięta decyzja w sprawie, czy sir John Simon uda się do Berlina, by omówić zagadnienia, poruszone w deklaracji angielsko-francuskiej. Propozycja wyszła z Berlina, który uważa, iż nowa inicjatywa, dotycząca konwencji lotniczej i ogólnego uregulowania stosunków europejskich, została posunięta naprzód, gdyby sir John Simon mógł odwiedzić kanclerza Hitlera. W White hall przypuszczają, iż prawdopodobnie upłynie około 10 dni, zanim rząd niemiecki udzieli odpowiedzi na nową inicjatywę pokojową.

Reuter dowiaduje się, iż na dzisiejszym posiedzeniu gabinetu omawiano wrażenia, jakie na kontynencie wywołał komunikat angielsko-francuski.

Obojętność wobec paktu wschodniego

Moskwa. 6. 2. PAT. Londyński korespondent „Prawdy“ podkreśla niechętny, lub demonstracyjnie obojętny stosunek prasy angielskiej do paktu wschodniego. W londyńskich kołach miarodajnych zapewnia korespondenta, że pakt wschodni nie musi być koniecznie przyjęty w obecnie projektowanej formie.

Komisja Zagłębia Saary likwiduje...

Rzym. 6. 2. PAT. Dziś, w pałacu Chigi, pod przewodnictwem bar. Aloisi'ego zebrał się komitet 3-ch do sprawy Zagłębia Saary. Obecny był prezydent komisji rządzącej Zagłębia Saary Knox, który zreferował sytuację bieżącą i zagadnienia wymagające likwidacji wobec wyników plebiscytu. Chodzi tu przeważnie o kwestje ekonomiczne z dziedziny ubezpieczeń społecznych, o zagadnienia

uposażeń i emerytur urzędników i t. p. Prezydent Knox zawiadomił, iż w tych sprawach doszło już do porozumienia z rządem niemieckim. Układ ten został parafowany i zapewne będzie podpisany w Rzymie przed zakończeniem prac komitetu 3-ch. Komitet oczekuje przyjazdu rzeczoznawców francuskich i niemieckich, którzy dziś przyjadą z Bazylei.

żydowskich w Małopolsce, gdzie denuncjacja, wzaajemne, nieraz straszne oskarżenia, zajadłe spory o godności i władzę są na porządku dziennym. Zaden środek nie jest w oczach walczących stron. Interwencje u władz, fałszywe oskarżenia,

a nadewszystko — denuncjacja jest uznana za najbardziej odpowiednią broń. Tylko na takim gruncie mógł się zrodzić śmieszny zarzut o działalności komunistycznej... rabina ortodoksyjnego. — Red.).

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

Kronika bielsko-bialska

ZE STOW. SAMODZIELNYCH NĘKODZIELNIKÓW ŻYDOWSKICH W BIELSKU-BIAŁEJ. W ub. sobotę odbyło się doroczne walne zebranie Stowarzyszenia Sprawozdanie złożył prezes tow. Maurycy Popioł. Stowarzyszenie rozwinęło w ub. roku szeroką działalność na polu zawodowym i samopomocowym. Kasa samopomocowa udzieliła około 400 krótkoterminowych pożyczek na łączną sumę przeszło 12,000 zł. Z innych źródeł udzielano około 6,000 zł. wsparć uboższym członkom stowarzyszenia. Członkowie korzystali również z bezpłatnej poradni lekarskiej i prawnej. Po ożywionej dyskusji, która się głównie obracała dookoła możliwości wyjazdu do Palestyny, oraz uzyskania certyfikatów, uchwalono założyć ku pamięci zmarłego w ub. roku zasłużonego członka wydziału, bhp. Wolfa Fleissiga, fundację Jego imienia, przeznaczoną na poparcie biednych rzemieślników żydowskich. Na tem przystąpiono do wyborów, przyczem prezesem został wybrany ponownie p. Maurycy Popioł a zastępcą przewodniczącego p. Jakób Seifter.

TEATR ŻYDOWSKI. Z końcem bieżącego tygodnia wystąpi w Bielsku w sali Blajika znany żydowski Teatr Ludowy z Wilna, który ostatnio przez dłuższy czas grał w Krakowie. Jutro w sobotę, 9 lutego o godz. 8:30 wiecz. daną będzie operetka „Der amerikaner Litwak“, pojutrze zaś, w niedzielę, 10 lutego, świetna operetka „Motke von Slobodka“. Przeprowadź biletów u Foto-Pollak, Bielsko, Pasaż Tirasa.

ODCZYT PANI THON-ROSTOWEJ W BIELSKU. Zjednoczenie Żyd. Kobiet „WIZO“ zaprasza wszystkich na odczyt, który odbędzie się w sobotę, dnia 9 lutego, o godz. 8-mej wiecz. w sali Kahału w Bielsku. Przemawia mgr. prof. Nella Thon-Rostowa z Krakowa nt. „Współczesna kobieta szuka nowych dróg“. Odczyt ten budzi żywe zainteresowanie ze względu na osobę prelegentki oraz aktualność tematu.

SKSR KADIMA BIELSKO. Na ostatnio odbytym walnym zebraniu wybrano następujący senjorost: Józef Baldinger, Wilhelm Itzkowitz, Leon Rosenblum i Eljasz Bajdoff.

NAJSTARSZE SCHRONISKO W BESKIDACH PADŁO PASTWĄ POZARU. W ub. tygodniu wybuchł groźny pożar w schronisku bielskiego „Beskidverein“ na Magórcie (Klementinenhütte). Pożar zniszczył doszczętnie poddasze i pierwsze piętro schroniska, natomiast wyteżonej pracy straży pożarnej i turystów udało się uratować parter i pozostałe części i zabudowania schroniska. Schronisko „Klementinenhütte“ zostało założone przez „Beskidverein“ jeszcze w roku 1867, jest więc najstarszym schroniskiem w Beskidach. Od czasu swego istnienia schronisko już dwa razy zostało nawiedzane przez pożar, przyczem spłonęło doszczętnie. Obecnie poraz trzeci padło pastwą płomieni. „Beskidverein“ zwrócił się do wszystkich turystów o poparcie akcji odbudowawczej.

Z Chrzanowa

ZMIANA NA STANOWISKU NACZELNIKA URZĘDU SKARBOWEGO, w miejsce dotychczasowego naczelnika p. Dr. Bacza, który został przeniesiony do Tarnowa, stanowisko to zajął p. Dr. Bałak z Nowego Sącza.

NA KONFERENCJĘ KRAJOWĄ wybrani zostali, jako delegaci tow. Aron Grajower, L. Gutterówna i Samuel Landau.

ŻYDOWSKA BIBLIOTEKA LUDOWA rozwija się bardzo dobrze, chociaż ostatnio powstały 2 prywatne biblioteki. Na ostatnim posiedzeniu wydziału biblioteki uchwalono zakupić książki za większą kwotę. Men.

Kronika kielecka

WIELKI TYDZIEŃ PALESTYŃSKI NA RZECZ FUNDUSZU NARODOWEGO W KIELCACH został ogłoszony z dniem 3 bm. W związku z tem wygłoszone zostały nast. referaty. Dyr. D. Rozenberga, rabina Rapaporta, Dyr. I. Rajzman, E. I. Rozenbluma i P. Cyrona.

ZJAZD WOJEWÓDZKI STOW. RZEMIEŚLNİKÓW ŻYD. W KIELCACH. W dniu 17 marca odbędzie się w Kielcach wojewódzki zjazd wszystkich stow. rzemieślników żydowskich województwa kieleckiego. W zjeździe tym mają wziąć udział między innymi pp. Leo Finkielstein i adw. Mendelsburg z Warszawy.

OKRĘGOWY ZJAZD „HASZOMER HADATI“ W KIELCACH odbędzie się w przyszłym miesiącu z udziałem p. Krone z Warszawy.

„HASZOMER HADATI“ jest jedną z najruchliwszych organizacji młodzieży żydowskiej w Kielcach. Organizacja liczy obecnie około 200 członków. W ub. sobotę odbyło się ogólne zebranie na którym wybrano nowy zarząd w osobach

pp. Sz. Perla, Ch. Cukiera, Sz. Zysholca, E. Klajn-sztajna i F. Ajdelsa.

Z Łodzi

SEMINARIUM K. K. L. W rosce o stały postęp w pracy na rzecz Funduszu Narodowego, zorganizowało kierownictwo K. K. L. w Łodzi specjalne Seminarjum.

W pracach seminarjum biorą udział kierownicy organizacji, działacze Żyd. Fund. Nar. i uczniowie szkół średnich w liczbie około 100 osób. Zajęcia trwają już przeszło miesiąc, dwa razy tygodniowo po dwie godziny, i oprócz wykładów obejmują prace praktyczne jak: wystawy, wzorowe prace dla K. K. L. itd. Kierownikiem Seminarjum jest dr. Ormian.

Program zajęć jest następujący:

Prof. Brethole — Organizacja Sjonistyczna i jej ustrój.

Dr. Berlas — Dzieje kolonizacji żydowskiej w Palestynie.

Dyr. Chuwen — Fundusz Narodowy w Palestynie.

Dr. N. Eck — Zasadnicze problemy współczesnego sjonizmu

Dyr. Z. Ellenberg — Podstawy Mandatu angielskiego w Palestynie.

Dr. Frenkiel — Element kolonizacyjny w literaturze palestyńskiej.

Prof. Gutkowski — Podstawy Fund. Narod. i jego dzieje.

Dr. Ormian — Zarys palestynografii.

H. Ringart — Metody pracy praktycznej.

Dr. Sobel — Zasady ekonomiki żydowskiej i palestyńskiej.

Dr. Tartakower — Problem agrarny — światowy i palestyński

Dr. Wajnzynger — Metody kolonizacji w Palestynie.

Prof. Fajwiszys — Piosenki palestyńskie.

Wykłady odbywają się w języku polskim i żydowskim

BUDŻET MIEJSKI. Przedstawiony, na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej, przez komisara rządowego p. inż. Wojewódzkiego prelimitarza budżetowy m. Łodzi na rok administracyjny 1935/36 znajduje się obecnie na porządku obrad Komisji skarbowo-budżetowej. Budżet zamyka się sumą 28,814,000 zł. po stronie dochodu i 21 milionów po stronie rozchodu Subsydja wynoszą ponad jeden milion zł. Dla ilustracji podajemy rozmiary budżetów w latach ubiegłych, a więc w roku 1934/35 budżet miasta zamykał się sumą 28 milionów, a w roku 1932/33 31 milionów. Słusznie więc zaznaczył p. inż. Wojewódzki, że Łódź jest obecnie biednym miastem. P. komisarz wskazywał na dowody tego w postaci olbrzymiego stosunku jednoizbowych mieszkań, ale spadek budżetu też dostatecznie i bezapelacyjnie to podkreśla. Ginie iluzja Łodzi jako bogatego miasta, pozostaje smutna rzeczywistość miasta o 40,000 bezrobotnych.

Z Mielca

RUCHLIWY WYDZIAŁ STOW. BNEJ SJON pod przewodnictwem tow. Dra Atlasa rozwija żywą działalność. Ostatnio postanowił Wydział założyć żyd. Bibliotekę. Celem zebrania potrzebnych funduszy organizuje się różne imprezy. Ostatnio odbył się dancing, który przyniósł dosyć pokaźną kwotę na rzecz Biblioteki.

NA KRAJOWĄ KONFERENCJĘ sjonistyczną wyjadą z Mielca tow. Weksler, Garfunkłówna, Dr. Atlas, Kurz i Stempler jako delegaci.

BAL. W dniu 28 lutego br. odbędzie się doroczny bal Makkabi.

Kronika tarnowska

UZNAWIE SRÓDMIEŚCIA ZA ZABYTEK. Na zasadzie Rozp. Prez. Rz. P. o opiece nad zabytkami Urząd Wojewódzki w Krakowie w porozumieniu z Magistratem Król. Miasta Tarnowa uznał rozplanowanie Śródmieścia miasta Tarnowa jako posiadającego wartość artystyczną, kulturalną i historyczną za zabytek, podlegający ochronie prawa. Równocześnie określono, że granice zabytku i otoczenia rozciągają się na cały obszar Śródmieścia objęty ulicami Wałową, Szeroką, Bernardyńską od placu Morawskiego do placu św. Ducha, ul. Targową do Wałowej łącząc po stronie zewnętrznej wymienionego pierścienia ulic i placów. Orzeczenie to Urząd Wojewódzki motywuje tem, że rozplanowanie to, jako pozostałość starego miasta daje obraz sposobu jego zabudowania właściwego dla średniowiecznych miast polskich

POŻEGNANIE TOW. UMANSKIEGO. W poniedziałek dnia 4 bm. żegnano na posiedzeniu Kom. Lok. w obecności członków Cijonim Baalej Mikco'a wyjeżdżającego do Erec tow. Umańskiego Benziona. Po przemówieniu prezesa Kom. Lok. Dra Chometa, zegał odjeżdżającego towarzysza tow. Leiner, zaś imieniem Tarbutu przemówił tow. Weinberg. poczem odpowiedział tow.

Kronika krakowska

SENSACYJNE OSWIADCZENIE WICEPREZYDENTA DR KLIMECKIEGO

Na ostatnim procesie szantażystów prasowych zeznał świadek Wolny, b. prezes Izby Rękodzielniczej, iż imieniem jego interwenjował w sprawie napaściowych artykułów u redaktorów „Głosu Publicznego“ adw. dr. Klimecki, któremu miał wręczyć tytułem honorarium za interwencję 500 złotych.

Obecnie ogłasza wiceprezydent dr Klimecki oświadczenie w tej sprawie. Stwierdza on, iż zasięgnął Bank Spółdzielczy, Zjednoczenie Mieszczan, Izbę Rzemieślniczą oraz p. Wolnego, jako prezesa tych instytucji w sprawach nie mających żadnego wspólnego z interwencją wobec redaktorów „Głosu Publicznego“. Dr. Klimecki stwierdza dalej, iż prawdą jest, że p. Wolny zapłacił za pośrednictwem innego zastępcy prawnego 500 zł „Głosowi Publicznemu“, ale uczynił to tytułem odszkodowania za koszty procesowe z innej sprawy prasowej oraz za artykuł pochlebny dla p. Wolnego Wreszcie twierdzi dr Klimecki, iż w pewnej sprawie odmówił p. Wolnemu złożenia wygodnych dla niego zeznań, za co tenże miał odgrażać się wobec innych osób, że dobrze mu się za to ziewanuje. Dr Klimecki zapowiada wystąpienie przeciw p. Wolnemu na drodze sądowej.

Proces o katastrofę krzeszowicką będzie prowadzony od samego początku

(rg) Jak już donosiliśmy został proces o katastrofę kolejową w Krzeszowicach przerwany spowodu choroby obrońcy Jest to już druga przerwa w tym procesie, gdyż poraz pierwszy przerwano go na 10 dni, spowodu choroby sędziego-wolanta dr. Kurzera.

Obecnie osk. Gabriel Nieć, dyżurny ruchu w Krzeszowicach, zawiadomił sąd, iż obroną jego w miejsce adw. dr. Milana Markowicza, obejmie adw. dr. Goldblatt. W związku z tem aktualne stało się wyznaczenie rozprawy

Ponieważ poprzedni proces był już dwukrotnie przeżywany, a przerwy przekroczyły 14 dni, wreszcie ponieważ nastąpiła zmiana na stanowisku obrony jednego z oskarżonych, rozprawa będzie przeprowadzana ponownie od samego początku. Na sali sądowej zostaną powtórnie przesłuchani ci wszyscy świadkowie, którzy zeznawali już w poprzednim procesie. Termin nowego procesu nie został jeszcze wyznaczony.

Dwie urzędniczki sfingowały napad rabunkowy, aby pokryć braki kasowe

(rg) Przed sędzią dr. Traczewskim w krakowskim Sądzie Okręgowym toczył się wczoraj ciekawy proces. Tłem jego były defraudacje a następnie napad rabunkowy, sfingowany przez dwie urzędniczki.

Jeszcze przed kilku laty prowadził Katolicki Związek Polek w Krakowie hurtownię tytoniową w Wisniecu Nowym. W hurtowni tej pracowały dwie urzędniczki — Helena Mitakówna (lat 32) i Zofja Miśkiewicz (lat 27). Pierwsza z nich pełniła funkcje buchalterki, druga była ekspedjentką.

Kiedy w październiku 1932 przystąpiono do zwinięcia hurtowni, okazało się, iż obie urzędniczki „pożyczyły“ sobie z kasy 5.747 zł. Chcąc ten brak uzupełnić, postanowiły one sfingować napad rabunkowy, aby w ten sposób uzyskać premję ubezpieczeniową

Tymczasem dochodzenia policyjne ujawniły całą prawdę i obie urzędniczki zasiady wczoraj na ławie oskarżonych, pod zarzutem defraudacji oraz wprowadzenia władz w błąd. Po przeprowadzonej rozprawie zostały one zasądzone każdą na 18 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat 4.

Umański, żegnając się serdecznie z organizacją sjonistyczną w Tarnowie, do której należał od najmłodszych lat.

Z RUCHU TORA W AWODA. Na walnym zebraniu org. Tora w Awoda odbył się onegdaj dokonano wyboru nowego wydziału. Wybrani zostali tow.: Glas, Beck, I. Götzler, I. Gärtner, P. Bursztyn, Neustadt, Friedlichówna i Wilkówna.

WALNE ZGROMADZENIE MIZRACHI. Na walnym zgromadzeniu Mizrachi odbył się w sobotę dnia 2. bm. pod przewodnictwem tow. Kohana, po złożeniu sprawozdania przez przewodniczącą Mizrachi tow. Wolfa Götzlera i referacie tow. Chiela Kurca, oraz po sprawozdaniu z działalności szkoły „Jabne“ przez tow. Fessla i po omówieniu problemów ruchu Tora w Awoda przez tow. Glasa dokonano wyboru nowego komitetu lokalnego w następującym składzie: tow. Beck, Bursztyn, Engelberg, Finkelstein, Fessel, Wolf, Götzler, H. Gersten, Glas, Gärtner, Kohn, Leibel, Löffelholz, Schönwetter, Schneider, Stieglitz, Weissman i Weiser.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5.—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . . „ 10.—

Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—
Nekrologi (klopsydry) do 60 mm. w 1. łamie „ 20.—

Drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy . . . 5 gr.

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniła jest u dołu niniejszej strony

INSERATOW DROBNYCH
nie przyjmuje się
telefonicznie
tylko wprost
w Administracji
i wyłącznie
ZA GÓŁÓWKĘ.



Do naby...
najlepsze okulary
u optyka
Z. NACHNER
Kraków
w Sklepie zegar.
L. Bruli
Telefon 169-05
Starowilna 29

Wolne posady

PANIENKA do dziecka i pomocy w gospodarstwie poszukiwana. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Dom religijny“.

1111g

DOBRA praktyka lekarska na prowincji do odstawienia wraz z dużym instrumentarium. Zgłoszenia: ul. Piotra Michałowskiego 6, parter, m. 2 — między godz. 2—3, telefon 167-83.

2401kr

WYCHOWAWCZYNI ze średnim wykształceniem najwyżej do lat 30, dla 10 letniej dziewczynki poszukiwana. Oferty pod „Wychoawczyni“ do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8.

2404kr

MAMKA młoda, zdrowa poszukuje posady. Zgłoszenia pisemne: Emilje Bibulkowa, m. 130, Dębica.

1103g

ZYDÓWKA do samodzielnego prowadzenia kuchni rytualnej, na kilka godzin, za obiady, poszukiwana. Zgłoszenia pod „Pogodna“ do Adm. „N. Dziennika“.

2051kr

S. J. IMBERA ASY CZYSTEJ RASY

„Z rozkoszą będę sobie powtarzał ustępy, które remi się zachwycałem, kiedy je czytałem w gazecie. — Takie chłostanie powinno trwać i nie ustać“.

(Z listu Dra O. Thona do autora).

„Lektura fascynująca i w wysokim stopniu odkrywczą“.

(Dr. M. Kanfer w „Nowym Dzienniku“).

„Książka ta zostanie nie tylko dokumentem czasu, ale także trwałym pomnikiem świetnej sztuki polemicznej i pisarskiej“.

(Dr. L. Oberländer w „Nowym Dzienniku“):

„...W mistrzowski wprost sposób rozprawia się z oszczerstwami antysemitów“.

(„Chwila“).

„...Z wielką znajomością rzeczy i potężną siłą argumentacji zbija punkt po punkcie niedorzeczne sądy...“

„Autor uczynił swoje. Obecnie kolej na społeczeństwo żydowskie“.

(„Nasz Przegląd“).

„Duża erudycja, cięta polemika, przenikliwa analiza, język skrzęty dowcipem, pełnym ironji...“

(„Hajnt“).

„Arcydzieło, niezmiernie dla nas aktualne, które powinno być czytane przez każdego inteligenta żydowskiego“.

(Marek Turkow, „Moment“).

Cena 5 Zł. — Biblioteka S. J. Imbera, Kraków
Skr. pocztowa 110. — Konto P. K. O. 411.960.

Eleganckie sweatry, bluzki i suknie trykolowe

na miarę, wedle najnowszych żurnali, wykonuje tanio i szybko „Ognisko Pracy“ w Krakowie, ul. Stolarska 15, telef. 158-21. Tamże nowe modele na bieliznę damską i męską. Zamówienia przyjmuje się od godz. 11—1 przedpoł.

ETYKIETY FIRMOWE

jedwabne, półjedwabne oraz bawełniane dla fabryk, konfekcji, bielizny, obuwni, salonów modniarskich, krawieckich i t. p.

poleca **B. Ohrenstela, Kraków, Poselska 9**

Kursa popołudniowe dla Pań W SZKOLE ZAWODOWEJ „OGNIKO PRACY“

rozpoczynają się:

2-dniowy kurs nowych sałatek i kanapek dnia 7 lutego b. r. — cena 4.50, godz. 5 popoł.

6-tygodniowy kurs kroju i modelowania konfekcji dziecięcej dla zaawansowanych w połowie lutego b. r. — cena Zł. 75.

3-miesięczny i 5-miesięczny kurs modniarski — w połowie lutego b. r. — cena Zł. 63 i 103.

6-tygodniowy kurs gotowania i pieczenia od połowy lutego 1935 — cena Zł. 37.

Rozpoczęły się: 4 lutego b. r.

3-miesięczny kurs kroju i szycia dla początkujących i 6-tygodniowy kurs kroju i szycia rękawiczek.

Wpisy i bliższe informacje w kancelarii szkoły, ul. Stolarska 15, I. piętro, od godz. 11—1, — telefon 188-21.

Różne

ZNANA Restauracja — Blum, Dietla 31, wydaje od dzisiejszego dnia smaczne, kompletne obiady i pieczywa za Zł. 1 i przyjmują wesela w moim i pokojowym lokalu. Bardzo niskie ceny. 1093g

Sprzedaż

WYPRAWY ŚLUBNE, — WYPRAWKI DLA NIEMOWLĄT, najtaniej — Obständer, Kraków, Rynek gł. 11. 2403kr

Lokale

3 POKOJE, przedpokój kuchnia, parter, do wynajęcia: ul. Kochanowskiego 10, u stróża. 1113g

Nauka i wychowanie

STENOGRAFI niemieckiej najnowszą metodą, w 10 lekcjach perfekt — wyucza Zofja Schöngutówna, ul. Bonerowska 9, I. piętro. 1114g

Zdrowiska

PENSJONAT — LESNE USTRONIE — Zakopane, ul. Piłsudskiego, zarząd Drowej Weisslitzowej, — obok terenów narciarskich, poleca pokoje pełnokomfortowe. Utrzymanie pierwszorzędne. Ceny umiarkowane. Telefon 366. 1090g

Matrymonjalne

MAGISTER farmacji — z dziecięciami, poszukuje młodej, ładnej, młej towarzyski życia z odpowiednim posagiem, najchętniej koleżanki. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Usamodzielnienie się“.

2400kr

WYCIECZKA DO WIEDNIA

23 lutego — 4 marca 1935

CENA UDZIAŁU: ZŁ 115.—

Cena powyższa obejmuje: przejazdy kolejowe w kl. III. z Katowic do Wiednia i z powrotem, paszport zagraniczny i wizy.

Przy zgłoszeniu należy złożyć:

1. dowód osobisty z poświadczonym obywatelstwem (lub stary paszport zagran.)
2. poświadczenie zamieszkania
3. 2 fotografie
4. mężczyźni książeczkę wojskową (oficerowie rezerwy zezwolenie PKU na wyjazd).

Zapisy przyjmuje:

Administracja „Nowego Dziennika“ Kr. ków, Orzeszkowej 7
oraz biuro podróży
„WAGONS-LITS/COO.“ Kraków, Sławkowska 12.

PRENUMERATA: w Krakowie z dośrodkowaniem i bez odnoszenia oraz na prowincji

i z przesyłką pocztową miesięcz. „ 4.30 kwart. „ 12.90

Zagranicą z przesyłką pocztową „ 7.60 „ 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłaniem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst 1.—. Nadeślone 0.75. — Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klopsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt